„Naród w obliczu wojny" Odczyt inż. A. Doboszyńskiego w Krakowie

Orędownik

Egzemplarz pojedynczy 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 — Stanisław Czapiewski; tekstu redakcyjnego na str. 1, 2, 5 i 10 oraz działu powieści — Konstanty Dobrzyński; tekstu redakcyjnego mutacji „K" (str. 6 i 7) oraz mutacji „Ł" (str. 6 i 7) — Stanisław Roskosz; działu sportowego — Stefan Śliwiński; działu rozrywek umysłowych — Stanisław Roskosz; działu programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna Poznań, św. Marcin 70.

Nr 129 Wydanie Ł Rok 69 Środa, dnia 7 czerwca 1939

Przychylna odpowiedź Rosji

na propozycje mocarstw zachodnich

Spodziewane jest szybkie zawarcie paktu — Lord Halifax lub Vansittart uda się do Moskwy

(d) Londyn (ATE) Skrót odpowiedzi sowieckiej na propozycje angielsko-francuskie, dotyczące paktu wzajemnej pomocy nadszedł drogą telegraficzną do Londynu i jest obecnie rozpatrywany przez Foreign Office. Ambasada angielska w Moskwie tłumaczy pełny tekst noty sowieckiej.

Korespondent dyplomatyczny „Sunday Times" pisze, że odpowiedz jest utrzymana na ogół w tonie przychylnym i że szanse zawarcia paktu ocenia się optymistycznie. Notę zredagowano w formie poprawek do propozycyj angielskich i nie czyniono żadnych zasadniczych zastrzeżeń co do zasady paktu wzajemnej pomocy, określonego w nocie angielskiej. Krytykuje się tylko pewne niejasności niektórych punktów. Nota sowiecka zawiera przede wszystkim alternatywną formułę zapewnienia bezpieczeństwa państwom bałtyckim.

W propozycjach angielsko-francuskich stosunek W. Brytanii, Francji i Z. S. R. R. do państw, którym nie udzielono żadnych gwarancyj określony miał być w ten sposób, że trzy mocarstwa zobowiązują się do współpracy, gdyby jedno z nich przyszło z pomocą na żądanie takiego państwa, broniącego się przed napaścią.

Kontrpropozycja sowiecka stwierdza że trzy mocarstwa zobowiązują się do pomocy na wypadek jakiegokolwiek zagrożenia bezpośredniego lub pośredniego ich niepodległości. Formuła gwarantuje bezpieczeństwo państw bałtyckich nie wymieniając jednak tych krajów. Jest ona oparta na wzajemnych gwarancjach angielsko-polskich przewidujących udzielenie pomocy na wypadek jakiegokolwiek zagrożenia bezpośredniego lub pośredniego niepodległości jednej ze stron.

„Dokładne szczegóły warunków udzielenia pomocy — pisze korespondent — były ustalone po przeprowadzeniu rokowań, co jednak nie powinno stanąć na przeszkodzie szybkiemu zawarciu ogólnego porozumienia angielsko-francusko-sowieckiego."

Nota Moskwy uważa za słuszne udzielenie pewnych gwarancyj państwom bałtyckim, które wystawione są na większe niebezpieczeństwo niż Holandia. Żąda również wyjaśnienia, czy działanie sojuszu nie będzie uzależnione od mechanizmu Ligi Narodów.

Co do innych punktów, to Z. S. R. R. zgadza się na wyłączenie Dalekiego Wschodu z porozumienia i na zawarcie paktu na okres 5-letni.

Korespondent dyplomatyczny „Sunday Dispatch" donosi, że jeżeli rząd angielski zdecyduje się na wysłanie do Moskwy nadzwyczajnego emisariusza, to wybór padnie na ministra spraw zagr. lorda Halifaxa lub na sir Roberta Vansittarta, czy też na jakąś inną wysoko postawioną osobistość, popierającą politykę gabinetu w sprawie porozumienia z Sowietami.



Król Danii Christian szczerze lubi dzieci. Na zdjęciu widzimy duńską parę królewską w wesołym gronie dziatwy

Pociąg wpadł w przepaść

Tokio. (PAT) Na wschód od miasta Koszi na wyspie Szikoku wydarzyła się katastrofa kolejowa, przy czym dwa wagony motorowe spadły w przepaść głębokości 60 m.

Katastrofa ta pociągnęła za sobą śmierć 13 osób. 33 osoby odniosły rany.

Tajemniczy zjazd Międzynarodówki w Krakowie

Kto obradował w domu Związku Zaw. Kolejarzy? — Polska opinia publiczna domaga się wyjaśnień

Kraków, 5. 6. (b) Donosiliśmy w niedzielnym nrze „Orędownika" o zjeździe działaczy socjalistycznych z kilku krajów europejskich i ich przemówieniach na zebraniu w domu Związku Zaw. Kolejarzy.

Tajemnicza sprawa zjazdu tak dużej liczby działaczy nie przestaje interesować opinii publicznej w Krakowie i w całej Polsce. Opinia domaga się wyjaśnienia celu i charakteru niedzielnego zjazdu międzynarodowej grupy socjalistów, zwłaszcza że zaszły nowe ciekawe szczegóły.

Ci „goście" podejmowani byli z honorami i to prawie publicznie. Na hotelu „Polonia", gdzie zamieszkali, wywieszono sztandary ich państw, podobnie jak w Starym Teatrze, gdzie prócz tego zawisł czerwony sztandar. Sztandar ten na noc z soboty był zdjęty, w niedzielę zaś pojawił się znowu.

Najwidoczniej w Starym Teatrze toczyły się międzynarodowe obrady socjalistyczne, których cel i charakter został zakonspirowany. Dla dobra publicznego odpowiednie władze powinny wyjaśnić, w jakim celu pozwala się obradować w Polsce socjalistom obcych państw?

Krwawy incydent graniczny mandżursko-sowiecki

W wyniku utarczki zabitych zostało 6 żołnierzy, kilkunastu zaś odniosło rany

Londyn. (PAT) Według doniesień z Tokio doszło wczoraj do starcia oddziałów granicznych mandżurskich i sowieckich. Według źródeł japońskich sowiecki oddział graniczny wkroczył jeszcze w czwartek ub. tygodnia w głąb terytorium mandżurskiego i kilka kilometrów poza linię graniczną w pobliżu miejscowości Chang-Ling-Tse zatknął flagi sowieckie.

Gdy wczoraj patrol japoński przystąpił do usuwania flag, które umieszczone były na wzgórzu widocznym ze znacznej odległości, oddział sowiecki w sile ok. 20 ludzi przekroczył ponownie linię graniczną i zaatakował patrol japoński.

Po dłuższej wymianie strzałów wycofał się, pozostawiając kilku zabitych i rannych. Ogółem z obu stron zabitych zostało 6 żołnierzy kilkunastu zaś odniosło rany.

Zaznaczyć należy, że miejscowość Czang-Ling-Tse położona jest w pobliżu Czang-Ku-Feng, gdzie — jak wiadomo — w czerwcu ub. roku wydarzył się poważny incydent graniczny.

Polacy w Gdańsku sprzedają towar tylko za gotówkę

Warszawa. (Tel. wł.) Po ostatnich prowokacjach na terenie Wolnego miasta nastąpiły zmiany w ustosunkowaniu się naszych kupców do kupców i przedsiębiorstw gdańskich.

Polacy sprzedają towar wyłącznie za gotówkę. Milionowe kredyty z jakich korzystali kupcy niemieccy zostały całkowicie wstrzymane. (w)

Czterech Polaków ścięto toporem w Berlinie

Po dłuższym czasie ujawniono, że w dniu 10 maja wykonano w Berlinie szereg wyroków śmierci za działalność antyhitlerowską. Wśród ściętych toporem było czterech robotników polskich ze Śląska Opolskiego. Znane są nazwiska tylko dwóch ofiar: Brunona Ladisa i Jana Sikorka.

Dlaczego „Thetis" zatonęła

Prasa angielska stoi całkowicie pod znakiem wstrząsającej tragedii — Nabożeństwo żałobne na miejscu katastrofy — Prem. Chamberlain o katastrofie — Przyczyny utonięcia

(d) Londyn. (PAT). Prasa stoi całkowicie pod znakiem zatonięcia łodzi podwodnej „Thetis".

Dramatyczne sprawozdania z katastrofy i przebiegu akcji ratowniczej, ilustrowane są zdjęciami zajmującymi całe stronice. Wszędzie na pierwszy plan wysuwa się uporczywe pytanie, dlaczego próby ocalenia członków załogi pozostały bez skutku, skoro tył łodzi podwodnej przez dłuższy czas wystawał ponad powierzchnię wody. Wysuwane jest również pytanie dlaczego tylko czterech członków załogi zdołało uratować się przy pomocy aparatów Davisa oraz dlaczego nie wywiercono otworu w kadłubie łodzi, aby zabezpieczyć w ten sposób przynajmniej dopływ świeżego powietrza.

„Daily Mail" nie powstrzymuje się nawet od zarzutów pod adresem admiralicji, domagając się równocześnie przeprowadzenia jak najsurowszego śledztwa.

Według opinii ocalonego kapitana „Thetisa" Orama, łódź musiała ude-

(Ciąg dalszy na stronicy 5)

O pokój i wolność świata

Wielka mowa premiera Daladiera na posiedzeniu komitetu wykonawczego radykałów

(d) Paryż (PAT) W czasie posiedzenia komitetu wykonawczego Partii Radykalno-Socjalistycznej premier Daladier wygłosił transmitowane przez radio przemówienie, w którym omówił sytuację wewnętrzną Francji oraz jej postawę wobec problemów międzynarodowych.

Mówiąc o dekretach rządowych Daladier odparł zarzuty tych, którzy sugerują, iż rząd celowo wykorzystuje moment zagrożenia zewnętrznego celem przeprowadzenia swych zamierzeń. Twierdzenie takie wysuwane jest — powiedział premier — w chwili, gdy nad granicami naszej ojczyzny stoją 3 miliony zmobilizowanych obcych żołnierzy.

Przechodząc następnie do zagadnień polityki zagranicznej, premier Daladier zastrzegł się, że nie będzie informował swych słuchaczy o szczegółach prowadzonych a jeszcze nie ukończonych rokowań.

„Mogę panów jedynie zapewnić, że wszystko pozwala nam mieć nadzieję, że rokowania doprowadzimy do szczęśliwego zakończenia. Zresztą w ciągu ostatnich tygodni informowałem w sposób wyczerpujący o rokowaniach dyplomatycznych, zapoczątkowanych nazajutrz po aktach przemocy, które zachwiały równowagę europejską.

„Europa — stwierdził mówca — ma przed sobą do wyboru albo współpracę, albo hegemonię. Rząd francuski uczyni wszystko, aby nie dopuścić do wciągnięcia Europy w awantury, jakie pociągnąć musi za sobą chęć ustanowienia hegemonii jednych nad drugimi. I czyż taka polityka może być nazwana polityką „okrążania"? Takie sformułowanie jest tylko czczym pretekstem, na który powołuje się jedynie ze względów propagandowych.

„Nasze wysiłki, zmierzające do nawiązania współpracy, były systematycznie sabotowane i odrzucane, a odpowiedzią na nie były jedynie akty gwałtu. Przeciwstawimy się zdecydowanie napaściom, gwałtom, brutalności i nienawiściom ideologicznym, a to w celu uratowania pokoju i wolności świata."

Kończąc swą mowę, premier Daladier zapowiedział wzmożenie wysiłku nad umacnianiem francuskiego imperium kolonialnego i prowadzeniem Francji niezmiennie po drogach dziejowych, wyznaczonych jej przez przeszłość historyczną.

Zaufanie dla Daladiera

(d) Paryż (ATE) Komitet wykonawczy radykałów uchwalił jednomyślnie rezolucję, w której partia wyraża premierowi Daladier pełne zaufanie.

Gen. Gamelin w Londynie

(d) Paryż. (PAT) Dzisiejsza prasa paryska komentuje wiadomość o wyjeździe gen. Gamelin do Londynu. Generalissimus francuski od wtorku będzie prowadził poważne rozmowy.

Podkreśla się w związku z tym ścisłą współpracę sztabów generalnych obu państw.

Pobyt gen. Gamelin w Londynie będzie okazją — pisze „Ere Nouvelle" — zamanifestowania angielsko-francuskiego braterstwa broni i dla dzieła pokoju będzie wydarzeniem pierwszorzędnego znaczenia.

Pomyślny rozwój rokowań

„Gascogne"

(d) Paryż (ATE) Towarzystwo budowy okrętów „Societé de la Loire" otrzymało od min. marynarki zamówienie na pancernik „Gascogne".

Okręt ten, czwarty z serii czterech pancerników 35.000-tonowych, uzbrojony będzie w działa 38-centymetrowe, o zasięgu 40 km. Budowa pancernika ma być ukończona najpóźniej w roku 1942. Poprzednikami w tej serii są pancerniki „Richelieu" „Jean Bart", należące jeszcze do programu morskiego z r. 1935

Budowa dwóch ostatnich pancerników, a mianowicie „Clemenceau" i „Gascogne" zadecydowana została dekretem rządowym z dnia 2 maja 1938.

„Le Temps" o odpowiedzi Moskwy

Dziś będą podjęte dalsze rokowania

(d) Paryż (ATE) „Le Temps" ogłasza następujące szczegóły noty sowieckiej.

Odpowiedź sowiecka — stwierdza dziennik — zachowuje ramy projektu francusko-angielskiego, lecz wprowadza pewne poprawki i nader doniosłe uzupełnienia. Główną zmianą jest wykreślenie wszystkich ustępów, zawierających powołanie się na artykuł 16 paktu Ligi Narodów. Poza tym zamiast ogólnikowej formuły Moskwa podobno ma zaproponować wyliczenie państw, które miałyby prawo do pomocy Francji, Wielkiej Brytanii i Z. S. R. R. Na liście tej obok państw, które uzyskały już gwarancje figurują również Finlandia, Łotwa i Estonia.

„Le Temps" zapowiada, że od poniedziałku podjęte zostaną dalsze rokowania, przede wszystkim w celu wyjaśnienia klauzuli, dotyczącej państw bałtyckich.

Siły wojskowe Polski

Gen. Alexandre o wspaniałej wartości naszej armii

(d) Paryż (PAT) Od dłuższego czasu pojawiają się coraz częściej na łamach prasy artykuły, wskazujące na siły żywotne państwa polskiego, a w szczególności podkreślające wartość naszej armii.

W „Ere Nouvelle" ukazał się artykuł gen. Alexandre zatytułowany „Siły wojskowe Polski", w którym autor przedstawia nasze wartości moralne, ekonomiczne i wojskowe.

„Polacy — pisze — są rasą zdrową fizycznie i moralnie. Posiadają oni kulturę łacińską, oraz odznaczają się wielkim patriotyzmem. Wszelkie różnice poglądów, czy to pod względem religijnym, społecznym, czy nawet politycznym ustępują miejsca obowiązkowi wobec ojczyzny."

Przechodząc do zagadnień ekonomicznych gen. Alexandre omawia bogactwa surowcowe polski, rozwój sieci komunikacyjnej, rozkwit rolnictwa oraz rozbudowę przemysłu. Dalej podkreśla wysoki poziom armii polskiej doskonale wyćwiczonej i posiadającej świetny korpus oficerski. Dysponuje ona wszystkimi potrzebnymi środkami w ludziach i w materiale wojennym. Wzmocniona przez przemysł w coraz większym rozwoju jest ona dziś siłą, z którą należy się poważnie liczyć i która potrafi zapewnić Polsce odpowiednie miejsce w Europie.

Nie znaleziono zwłok zaginionych rybaków

Silny sztorm na polskim morzu

Karwia. (PAT) Na morzu polskim utrzymuje się stan sztormowy przy silnym wietrze północno-zachodnim. Burzliwy stan spowodował zaprzestanie poszukiwań zwłok 4 nieszczęśliwych rybaków z Karwi: Bizewskiego, Parchema, Felknera i Widbrota, który, jak donosiliśmy, utonęli na wysokości karwieńskich błot. Mniejsze statki zagraniczne, jakie płynęły z towarami, na skutek sztormowego stanu morza zawinęły do portu we Władysławowie. M. i. wpłynęły tam dwa statki holenderskie oraz niemiecki i duński.

Sztorm najdotkliwiej odczuwać się daje na wysokości Rozewia.

Spis ludności w Sowietach

Związek liczy przeszło 170 milionów mieszkańców

(d) Moskwa. (ATE). Opublikowano oficjalne dane o wynikach wszechrosyjskiego spisu ludności. Na mocy tych danych w ZSRR jest 170.467.186 mieszkańców. Z liczby tej 81.664.981 jest mężczyzn i 88.802.205 kobiet. W porównaniu z r. 1926 liczba mieszkańców wzrosła o 15,9 pct. W miastach sowieckich zamieszkuje 32,8 pct z ogólnej liczby mieszkańców.

Pod względem przyrostu ludności pierwsze miejsce przypada na republikę kirgiską z 45,7 pct, drugie republika ormiańska — 45,6 pct, tadżikistańska 43,9 pct itd. Zawdzięczając industralizacji w niektórych miastach sowieckich liczba mieszkańców w tych miastach, w porównaniu z r. 1926 wzrosła 10-krotnie i więcej. Pierwsze miejsce na tym odcinku przypada na miasto Murmańsk, gdzie liczba mieszkańców wzrosła o 13 razy.

Konkordat z Litwą

(d) Kowno (ATE) Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że rokowania pomiędzy rządem litewskim a Watykanem dobiegają końca. W najbliższym czasie należy spodziewać się podpisania konkordatu. W związku z tym w litewskich kołach dyplomatycznych twierdzą, że posłem litewskim przy Watykanie będzie mianowany jeden z najwybitniejszych dyplomatów.

Krążą również pogłoski, że metropolita kowieński ks. Skwireckas będzie na najbliższym konsystorzu podniesiony do godności kardynalskiej.

Ojciec św. przyjął posła Wielkiej Brytanii

Citta del Vaticano (PAT). Ojciec Święty przyjął dziś na prywatnej audiencji posła W. Brytanii przy Watykanie Osborne

Kondolencje Prezyd. Francji

Paryż. (PAT) Prezydent Lebrun wystosował do króla Jerzego, bawiącego obecnie w prowincji Saskatschevan w Kanadzie depeszę kondolencyjną z powodu katastrofy łodzi podwodnej „Thetis".

Zjazd Polaków w Argentynie

Buenos Aires. (PAT) W lokalu wychodzącego tu dziennika polskiego „Codziennego Niezależnego Kuriera Polskiego" odbył się doroczny zjazd delegatów towarzystw i organizacyj polskich w Argentynie, zjednoczonych w federacji „Dom Polski".

Na zjeździe reprezentowanych było 17 organizacyj polskich i prasy.

Goście estońscy w Warszawie

Warszawa (PAT). Wczoraj o godz. 13-tej przybyły do Warszawy dowódca estońskiej straży granicznej gen. Hurvits w otoczeniu towarzyszących mu w podróży do Polski oficerów straży granicznej estońskiej i attache wojskowego Estonji złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

W czasie składania wieńca obecni byli: dowódca K. O. P. gen. Kruszewski, gen. Ryckman, wyżsi oficerowie sztabu głównego i komendy miasta.

Uroczystości asystowała kompania honorowa wojska ze sztandarem i orkiestrą.

Po kontrpropozycjach sowieckich

Londyn. (PAT) Kontrpropozycje sowieckie będące odpowiedzią na notę brytyjską, jak donosi Reuter, są obecnie badane przez rzeczoznawców rządowych. Możliwą jest dalsza wymiana poglądów w szczególności o ile chodzi o znalezienie formuły ujmującej ewentualność pośredniej agresji. Ponieważ odpowiedź sowiecka została zakomunikowana również rządowi francuskiemu, należy oczekiwać konsultacji z rządem francuskim.

Ochotnicy włoscy wracają z Hiszpanii

Neapol. (PAT) Wczoraj po południu parowce transportowe, na pokładzie których powracają ochotnicy włoscy z Hiszpanii były powitane u wejścia do zatoki przez okręty włoskiej eskadry wojennej, która wyruszyła na ich spotkanie.

Na wysokości wyspy Ischia okręty włoskie powitały salutem armatnim krążownik „Duca d'Aosta" na pokładzie którego znajduje się hiszpański minister spraw wewnętrznych Serrano Suner. Wczoraj po południu przybył do Neapolu minister Ciano.

Min. Frick w Budapeszcie

Budapeszt (PAT). Wczoraj o godz. 12,20 przybył tu z wizytą oficjalną minister spraw wewnętrznych Rzeszy dr Frick, powitany na dworcu przez węgierskiego ministra spraw wewnętrznych Kerestos-Fischera.

Na powitanie min. Fricka przybył również na dworzec poseł włoski w Budapeszcie hr. Vinci.

Ambasador francuski u lorda Halifaxa

Londyn. (PAT). Minister Halifax przyjął dzisiaj rano ambasadora francuskiego Corbina. W kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, iż rozmowa ta dotyczyła rokowań z Sowietami i odpowiedzi sowieckiej na ostatnie propozycje brytyjskie.

Zgon ministra

(d) Londyn (ATE) Zmarł tu w wieku 59 lat minister robót publicznych sir Filip Sassoon, który miał za sobą długoletnią karierę parlamentarną w partii konserwatywnej. W latach od 1924 do 1929 i do 1931 do 1937 sir Filip Sassoon pełnił obowiązki wiceministra lotnictwa.

Z Sejmu kowieńskiego

(d) Kowno (ATE) Prezydent Litwy Smetona zwołał na dzień 6 bm. nadzwyczajną sesję sejmu litewskiego. Na sesji tej będzie rozpatrzony nowy budżet oraz szereg ustaw m. in. projekt ustawy o zorganizowaniu obozów pracy.

Nadzwyczajna sesja parlamentu będzie trwała prawdopodobnie do 30 bm.

ZE ŚWIATA

(d) W sobotę wystąpiła w operze kowieńskiej Ewa Bandrowska - Turska w roli Violetty w Trawiacie. Artystka odniosła całowity sukces.

*

(d) Estońska spółka „Ago" zamierza jesienią rb. uruchomić linię lotniczą na trasie Tallinn — Helsinki — Sztokholm. Obecnie toczą się rozmowy z innymi dyrekcjami o nawiązanie z nimi kontaktu m. in. także i z dyrekcją „Lotu".

*

(d) Międzynarodowe wyścigi łodzi motorowych w Wenecji, przyniosły zwycięstwo płk. włoskiemu Gorini Ponzalino. Trasę długości 433 km przebył w ciągu 4 godzin 20 min., przekraczając szybkość 100 km na godzinę.

*

(d) Inżynier kanadyjski Firestone dokonał wynalazku, który pozwoli na znaczną oszczędność paliwa dla samochodów. Jest to aparat, który umożliwi zmniejszenie zużycia benzyny o 80 pct.

*

(d) W obecności 100.000 widzów w Hyde Parku odbył się wielki pokaz londyńskiej przeciwlotniczej straży pożarnej.

*

(d) W Anglii wybuchł groźny pożar w kapielisku Clacton w hrabstwie Essex dokąd w ostatnich dniach przybyły już liczne rzesze letników. Pastwą płomieni padł największy zakład kąpielowy, 1 hotel, 2 restauracje, 1 budynek klubowy oraz 3 sklepy. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Z NASZEGO STANOWISKA

Chcą uprawnienia Polski w Gdańsku doprowadzić do absurdu

Zasadnicze stanowisko Niemiec i Polski co do Gdańska jest znane. Jednak poza zasadniczymi deklaracjami natury ogólnej aktualne jest codzienne życie Gdańska. Musi ono nas bardzo interesować. Fakty, które przynosi ze sobą w Gdańsku prawie każdy dzień, mają bardzo doniosłe znaczenia dla najbliższej i dalszej przyszłości.

Ostatnią nowością Gdańska, pomijając zjawiska znaczenia drugorzędnego, są dwa pisma Senatu gdańskiego do przedstawiciela rządu polskiego w Wolnym Mieście. Trzeba pisma te poddać ocenie, a dowiemy się, o co właściwie w tej chwili Niemcom w Gdańsku chodzi.

Wobec znanych zajść w Kałdowie rząd polski zajął stanowisko zdecydowane, zażądał pociągnięcia do odpowiedzialności winnych urządzania napadów na polskich inspektorów celnych. Senat gdański od początku zajął w całej sprawie stanowisko bardzo swoiste. Zamiast szukania winnych ośmielił się wystąpić z żądaniem usunięcia z Gdańska tych polskich urzędników, którzy byli obecnie w Kałdowie dla zbadania następstw bezprzykładnego napadu.

W ubiegłą sobotę Senat gdański wypowiedział w tej sprawie swoje „ostatnie słowo". Pismo prez. Greisera zawiadamia, że urzędnicy podlegli pośrednio i bezpośrednio Senatowi otrzymali polecenie, aby nie stykali się ani na płaszczyźnie urzędowej, ani towarzyskiej z zastępcą komisarza generalnego R. P. w Gdańsku, z naczelnym inspektorem ceł i kierownikiem biur P. K. P. w Gdańsku.

O cóż Senatowi chodzi? Więc kolejarze, zorganizowani w hitlerowskim „Arbeitsfroncie", podlegli niejako pośrednio Senatowi, a już bezpośrednio partyjnym zwierzchnikom Senatu, mają sabotować zarządzenia polskiego zarządu kolejowego? A funkcjonariusze gdańskiej służby celnej, rzeczywiście bezpośrednio podlegli Senatowi, mają przechodzić do porządku nad osobą, czynnościami i poleceniami Naczelnego Inspektora Ceł, reprezentującego w Wolnym Mieście polską suwerenność celną? Same pytania, jakie stawiamy, chyba w sposób dostateczny uwypuklają wagę zagadnienia.

I tym razem, podobnie jak zawsze, Senat gdański usiłuje skorzystać ze sprowokowanego konfliktu. Drugie pismo prez. Greisera zapowiada natychmiastowe („mit sofortiger Wirkung") ograniczenie liczby i czynności polskich inspektorów celnych do rozmiarów „odpowiadających normom traktatowym". Jakie normy ma na myśli Senat? Jakimi środkami chce zlikwidować rzekomo nadmierną liczbę polskich inspektorów celnych? Czy użyciem siły? Nie dowiadujemy się tego z pism prez. Greisera. O co istotnie w tym względzie chodzi, to znajdujemy w prasowym uzupełnieniu pism prez. Greisera w „Danziger Vorposten". Oto, co na ten temat piszą w organie mocodawców partyjnych p. Greisera:

„Obecność umundurowanych polskich inspektorów celnych okazała się w praktyce silnym rzeczowym i psychologicznym obciążeniem stosunków polsko - gdańskich...

„Tak zwani polscy inspektorzy celni, którzy zamiast zielonego munduru polskiej służby celnej noszą mundury polskiej straży granicznej, o której wiadomo, że jest formacją podległą polskiemu Ministerstwu Spraw Wojskowych, oddziaływali na ludność gdańską jak zbędni opiekunowie i musiano ich uważać za uosobienie braku zaufania do niebudzących żadnej wątpliwości gdańskich urzędników celnych.

„Polska — powiada wreszcie „Danziger Vorposten" — miałaby przez odwołanie inspektorów celnych możliwość złożenia dowodu, że z jej strony podejmuje się nowe wysiłki dla usunięcia najbardziej podstawowych obiektów sporu."

Wiemy więc już o co chodzi!

Prez. Greiser doniósł równocześnie, że gdańscy funkcjonariusze celni, rzeczywiście podlegli Senatowi, będą zaprzysiężeni na podstawie nowej ustawy o służbie urzędniczej w Gdańsku. Celnicy gdańscy, winni posłuszeństwa polskim ustawom celnym i wskazaniom polskich władz celnych, których organem jest polski inspektorat celny w Wolnym Mieście, mają być odtąd zaprzysięgani na podstawie ustawy, która mówi o bezwzględnym posłuszeństwie kierownictwu partii narodowo-socjalistycznej.

Równocześnie Polska ma zrezygnować z utrzymywania inspektorów celnych. A więc celnicy gdańscy, zaprzysiężeni na wierność hitleryzmowi, mają być ponad to jeszcze pozbawieni wszelkiej kontroli i nadzoru ze strony polskiej! Dalszych komentarzy chyba już nie potrzeba...

Jasne jest dla każdego, że Senat gdański chce koniecznie polskie uprawnienia w Gdańsku sprowadzić do absurdu, że dąży do zanarchizowania tych odcinków życia, które są podporządkowane polskiej dyrektywie. W szczególności zależy Senatowi na wprowadzeniu anarchii w aparaturze Polskich Kolei Państwowych i administracji celnej.

Odpowiedź polska musi być stanowcza i musi przybrać formy konkretne, a nie ograniczać się tylko do słownych deklaracyj. Widzimy już bowiem wyraźnie, że Niemcom chodzi o to, aby stopniowym wprowadzaniem anarchii w Gdańsku w dziedzinach, podlegających uprawnieniom Polski, doprowadzić sytuację do stanu umożliwiającego im ostateczne rozwiązanie sprawy gdańskiej po swojej myśli.

Do tego Polska dopuścić nie może w żadnym razie i dlatego musi się w porę przeciwstawić sprowadzaniu przez Senat za pomocą anarchizowania odnośnych dziedzin życia — uprawnień Polski do absurdu.

Gdańsk. E. P.

„Naród w obliczu wojny"

Odczyt inż. Adama Doboszyńskiego w Krakowie

Kraków, 5. 6. (b) W niedzielę, dn. 4 bm. w sali „Sokoła" w Krakowie odbył się w obecności 2 tysięcy słuchaczy odczyt inż. Adama Doboszyńskiego n. t. „Naród w obliczu wojny", będący pierwszym publicznym wystąpieniem więźnia myślenickiego w Krakowie po jego zwolnieniu. Mówcę przywitali zebrani na ulicy i na sali z olbrzymim entuzjazmem. W ozdobionej mieczami Chrobrego sali donośnym głosem rozpoczął przemówienie inż. Doboszyński.

„Jak trwoga, to do Boga". To staropolskie przysłowie można zastosować z pewną zmianą do obecnych stosunków w Polsce. Oto w obliczu wojny pojawiło się w Polsce na ustach wszystkich słowo: naród. Wprawdzie jeszcze słowo to nie znalazło się w konstytucji i ustawach państwowych, ale już panuje w poczuciu zbiorowym wszystkich Polaków.

Zjednoczenie narodu nastąpiło na razie w duchu. Są jednak do tej pory ludzie, którym to nie dogadza, są zawodowi truciciele, którzy pragnęliby ducha narodu skazić.

Działają usilnie ci apostołowie trucizny i zniszczenia, którzy grzebali Hiszpanię. Dowodzą oni, że robotnik polski pójdzie do wojny pod „czerwonym" sztandarem. Właśnie dziś zjechała się do Krakowa międzynarodowa zgraja tych, którzy wywiesili na swym transparencie hasło „Za wolność waszą i naszą". Za jakąż to wolność? Za taką, jaka jest w Rosji? Za tę, która doprowadziła do ruiny Hiszpanię? Naród polski pod „czerwoną" komendę nie pójdzie!

Gdy naród stoi w obliczu wojny, musimy wpierw policzyć wrogów, wiedzieć z kim walczymy.

Na „czerwonych" zebraniach mówi się, że idziemy do wojny z Hitlerem. I że w tej wojnie mamy oprzeć się na sprzymierzeńcach takich, którzy Hitlera nienawidzą, a więc na bankierach New Yorku, doradcach rządu angielskiego, na międzynarodowym tałatajstwie żydowskim, na Blumie.

Masoneria ogłosiła nowy plan swej agitacji, w którym powiedziano, że narody muszą zrozumieć, że dziś można albo walczyć z Żydami przeciw Hitlerowi, albo z Hitlerem przeciw Żydom.

My wiemy, że mieliśmy czterech wrogów: trzech zaborców, od których uwolniliśmy się i czwartego, który nad nami jeszcze panuje. W obliczu wojny wielki naród nie zawiesza z nikim broni. Walczy na wszystkich frontach. Obowiązuje nas nadal walka z Niemcami i Żydami równocześnie.

Jaką mamy broń do walki?

Przemysł, fabryki w czyich są rękach? „Gazeta Polska", organ zbliżony do rządu słusznie parę dni temu uderzyła na alarm, że kapitał niemiecki wzrósł w Polsce w ostatnich czasach po zajęciu Austrii i Czech, niepomiernie, choć skrył się w różnych zakamarkach. Ale „Gazeta Polska" nie pisze nic o tym, że trzeba już natychmiast rozpędzić te gniazda szerszeni, zburzyć żelazo-betonowe forty obcego kapitału. Nie czas będzie, gdy zagrzmią już działa na granicach.

Czy my narodowcy mamy prawo czegoś żądać?

Wysunęliśmy hasło unarodowienia życia gospodarczego Polski, daliśmy chleb i pracę setkom tysięcy rodzin polskich, przeprowadziliśmy w Polsce zasadę, że każdy szary człowiek jest pełnowartościowym członkiem narodu. Naszym osiągnięciem jest z górą 700 kas bezprocentowych, pomagających do uwłaszczenia Polaków.

Czas teraz na nietknięty odcinek, na unarodowienie wielkiego kapitału! Polacy mają być nie tylko szeregowcami, ale i kowalami oręża dla naszej armii. W przemyśle polskim pracować muszą wyłącznie Polacy, w fabrykach muszą być ustanowieni nadzorcy z ramienia armii, trzeba ujawnić istotnych właścicieli, skończyć z anonimowością, unarodowić kapitał i formy posiadania.

Musimy ustalić cele wojny.

Żydostwo pragnie obalić najpierw Hitlera, a potem Polskę. My zaś mamy polskie cele wojenne. Musimy myśleć o ideach Dmowskiego. Historia ostatnich lat życia polskiego, to pasowanie się z myślą Dmowskiego. Ale każda próba poprowadzenia narodu w inny, niż zamierzał Dmowski, sposób, doprowadzała do szeregu bankructw.

Jesteśmy świadkami zwycięstwa idei Dmowskiego na każdym odcinku: w sprawie mniejszości, w sprawie żydowskiej, w sprawie masonerii, w sprawie polityki zagranicznej. A skoro myśl Dmowskiego rządzi Polską, domagamy się pełnej jej realizacji.

Musimy się domagać w nadchodzącej wojnie granic Dmowskiego na zachodzie. (W tym momencie na sali wybucha olbrzymi entuzjazm i długotrwałe oklaski). Wojny nie chcemy, wiemy ile się krwi poleje, ale jeśli już dojdzie do wojny, pójdziemy linią wytkniętą do końca, mimo ofiar, mimo strat, mimo wysiłku nad siły.

A po wojnie stanie Polska narodowa.

Koło nas skupić się muszą wszyscy szczerze myślący Polacy. Trzeba wzmóc walkę o każdą duszę polską. Nasz obóz w ostatnich latach wycierpiał najwięcej, jednak w nadchodzących czasach próby musimy wszyscy stanąć na szańcu, rozpaleni ideą, musimy wzmóc walkę o wielkość i narodowe oblicze Polski.

Gdy prelegent wspomniał o swych towarzyszach myślenickich, zebrani urządzili owację na ich cześć. Wychodzącemu inż. Doboszyńskiemu wręczono kwiaty, po czym publiczność manifestowała na ulicy.

PRZEGLĄD PRASY

Germański „Faustrecht"

Minister propagandy Rzeszy dr Goebbels ogłosił w „Voelkischer Beobachter" artykuł pt. „Walka klasowa narodów".

Autor dzieli narody na dwie klasy: narody burżuazyjne, plutokratyczne, bogate i narody proletariackie, biednych golców, do których, oczywiście, zalicza Niemcy. Narody burżuazyjne tak się zasklepiły w chciwości i ciasnym doktrynerstwie klasowości, tak nie chciały w niczym godzić się na ustępstwa, że Niemcy były zmuszone brać siłą Austrię, Sudety i protektorat czesko - morawski (no i oczywiście Kłajpedę).

P. Goebbels, wysuwając potrzeby życiowe Niemiec, twierdzi, że jeśli nie w drodze ugody, to na drodze siły musi nastąpić zaspokojenie tych potrzeb. Ma jednak nadzieję, że nastąpi „zrozumienie konieczności nowego ukształtowania Europy (Neuordnung Europas)" i stąd wierzy w „pokój, który zastąpi groźnie nad nami zwisającą walkę klasową narodów nowym porządkiem między narodami".

Na marginesie tego artykułu „Warsz. Dziennik Narodowy" kreśli takie uwagi:

„Min. Goebbels zmienił — jak słyszymy — sposób propagandy. Ostrza bagnetów spod bram berlińskich zastąpił słowami perswazji. Na pewno nie dlatego, by przekonać narody frontu obronnego przeciw państwom napastniczym. To raczej ze względu na ciężkie położenie wewnętrzne swego kraju, który coraz bardziej odczuwa skutki swego politycznego kierownictwa.

„Pytanie jeno, kogo perswazje min. Goebbelsa zdołają przekonać? Sam autor perswazyj stanowi jaskrawy dowód sprzeczności między „zadaniami niemieckimi", a ich uzasadnieniem.

„Kapitalnym przykładem jest sprawa gdańska. Jak pogodzić pożądanie go przez Niemcy z głodowaniem narodu niemieckiego? Nikt nie dowiedzie, że Gdańskiem można nakarmić 80-milionowy naród niemiecki. Gdańsk jest kwestią prestiżu partyjnego i osobistego kanclerza Rzeszy, który ją nieopatrznie postawił. Nikt jednak nigdy nikogo do tej pory nie pakarmił prestiżem, a już napewno nie nakarmi nim licznego narodu.

„Odcięcie natomiast Gdańska od Polski skazałoby na głodowanie 35-milionowy naród polski i zdałoby go na łaskę i niełaskę państwa niemieckiego. Byłby to zaiste pokój nieszczęsny, jak rzadko na świecie i nie spowodowałby panowania sprawiedliwości w Europie".

Niemcy chcą wszystkim narzucić „porządek" własnego tylko dobrobytu, nie licząc się z interesami życiowymi innych narodów — i to nazywają „sprawiedliwością" i „prawem". To „prawo" jest prawem niemieckim, które po germańsku oznacza „Faustrecht" („prawo pięści"). Na argumenty tego prawa odpowiada się — pięścią.

Wiedeń bardziej lubi frak niż brunatną koszulę

Wspominaliśmy już o charakterystycznym okólniku wiedeńskiego gauleitera Buerckla, skierowanym przeciw nadmiarowi przyjęć, bankietów i rautów, paradowaniu we fraku i cylindrze, albo też w galowym mundurze. Na marginesie tego okólnika „Warsz. Dziennik Narodowy" wypowiada następującą uwagę:

„Gauleiter Buerckel ma — jak się okazuje — nielada kłopoty ze starym Wiedniem, który chciałby przefasonować czymprędzej na wzór Poczdamu, a nie może dać sobie rady z nawykami Wiedeńczyków, niechcących zapomnieć, że żyją u kolebki walca i nad „pięknym, modrym Dunajem". Wciąż im się jeszcze zdaje, że są obywatelami samodzielnego państwa, że z tego tytułu istnieją dla nich obowiązki reprezentacyjne, spełniając je nadal solidnie i z wdziękiem wiedeńskim, do którego brunatny kolor S. A. nie pasuje.

„Jeżeli się więc twierdzi, że „modre fale Dunaju" zmieniły barwę, to w tym jest dużo przesady. Jest bodaj odwrotnie, bo — jak stwierdza sam Gauleiter — brunatne mundury muszą kryć się pod ceremonialnymi frakami wiedeńskiej Gemuetlichkeit".

Tak. Wiedeń bardziej lubi frak i beztroskę, niż brunatną koszulę i zmartwienia z powodu braku masła.

Samorząd rzemieślniczy czy organ rządu

W Sejmie uchwalono projekt nowej ustawy o izbach rzemieślniczych. Samorząd rzemieślniczy według tego projektu został oparty na cechach i — tak jak dotychczas — ma charakter głównie opiniodawczy.

Izby rzemieślnicze podlegać mają daleko idącej ingerencji czynnika rządowego w osobie ministra przemysłu i handlu. A więc minister przemysłu i handlu: a) może kasować stare, tworzyć nowe izby i zmieniać ich granice, b) mianuje 2/5 radców izb rzemieślniczych, c) mianuje spośród 3 kandydatów, przedstawionych przez izbę jej dyrektora i — najważniejsze — d) ustala przy każdych wyborach do izby listę cechów „i innych organizacyj rzemieślniczych"., którym przysługuje prawo wyboru delegata. Czyli, jak wynika z ostatniego punktu, czynne prawo wyborcze, przysługujące członkom cechów i innych organizacyj rzemieślniczych, oraz bierne prawo wyborcze, przysługujące mistrzom i rzemieślnikom uprawnionym do przyjmowania i kształcenia uczniów, jest w gruncie rzeczy ograniczone, bo przyznanie tych praw zależy od ministra przemysłu i handlu, który będzie mógł dowolnie obdarzyć tymi prawami członków jednych cechów, eliminując od wyborów inne cechy.

W związku z tymi zmianami „Kurier Poznański" słusznie zwraca uwagę:

„Ponieważ istota samorządu polega na tym, że pewne funkcje publiczne wykonywane są przez ludzi, pochodzących z wyborów, a nie przez mianowanych urzędników, przeto po przeczytaniu nowego projektu ustawy o izbach rzemieślniczych, nasuwa się pytanie: czy to jest samorząd, czy organ rządu?"

Zobaczymy, jak będzie można na to pytanie odpowiedzieć po zastosowaniu nowej ustawy przy wyborach w izbach rzemieślniczych.

SPORT

Mistrzostwa lekkoatletyczne

Śląska

(sp) Katowice. W Chorzowie odbyły się zawody lekkoatletyczne pań i panów o mistrzostwo okręgu śląskiego. Na zawodach osiągnięto szereg doskonałych wyników. Na wyróżnienie zasługują:

5.000 m — Karwowski 15:10,
dysk — Praski 45,10,
tyczka — Sznajder 3,90,
trójskok — Chmiel 13,63,
kula pań — Bregulanka 11,63,
skok wzwyż pań — Biskupówna 143.

Sensacją było wyeliminowanie w biegu na 110 m przez płotki zwycięzcy eliminacji przedolimpijskiej w Bydgoszczy Joczysa, któremu w czasie biegu spadł pantofel.

Krakowa

(sp) Kraków. Na miejskim stadionie sportowym odbyły się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwa Krakowa.

Wyniki notujemy:
110 m płotki — Oszast (Cr) 15,8,
100 m — Oszast 11,2,
200 m — Dudek (Cr) 24,3,
400 m — płotki — Oszast 60,6,
800 m Soldan (Cr) 1:59,4,
400 m — Dudek 54,7,
1500 i 5000 m — Soldan 4:04,2 i 15:29,6,
10 tys. m. — Franaszek (Olsza) 36:10,4,
4×100 m — Cracovia 46,8,
4×400 m — Cracovia 3:44, nowy rekord okr. krakowskiego,
kula — Zgłobicki (Mościce) 12,92,
oszczep — Dudzic (Cr) 51,19,
dysk — Zgłobicki 39,28,
tyczka — Kluczewski (Cr) 340,
wdal — Serafini (Mościce) 682,
wzwyż — Bochenek (Cr) 165, a poza konkursem 170 cm, trójskok — Serafini 13,35,
rzut młotem — Zgłobicki 25,25.

W punktacji drużynowej pierwsze miejsce zajeła Cracovia — 563 p., przed zespołem Mościc 172 p.

Wandor górskim mistrzem Polski

(sp) Katowice. — W Wiśle odbyły się w niedzielę zawody kolarskie o górskie mistrzostwo Polski na dystansie 100 km. Trasa biegła z Wisły przez Głębce na Kubalonkę koło Zameczku do Malinki i Wisły, przy czym zawodnicy musieli trasę tę okrążyć 5-krotnie. W wyścigu startowało 29 kolarzy, z których ukończyło wyścig tylko 14. Ponadto w wyścigu brała udział grupa niezależnych. Uzyskała ona czas gorszy od zwycięzców.

Wyniki są następujące:
1) Wandor (Kraków) 3 g. 20:30,
2) Koper (Ursus War) 3 g. 20:58,
3) Motyka (Kraków) 3 g. 23:01.

Grupa niezależnych uzyskała następujące czasy: 1) Kapiak Józef (War) 3 g. 21:20, 2) Cieniewski (War) 3 g. 21:21, 3) Kapiak Mieczysław (War) 3 g. 22:25.

Banas mistrzem w szpadzie

Indywidualne mistrzostwo Polski w szpadzie przyniosło duży sukces szermierzom łódzkim. Ślązacy nie odegrali większej roli. Mistrz Polski we florecie Antoni Sobik zajął dopiero siódme miejsce. Faworyt mistrzostw Kantor stracił szanse na zajęcie pierwszego miejsca wskutek porażki z Sobikiem.

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski zdobył Banas (PKS Łódź), odnosząc siedem zwycięstw i ponosząc tylko jedną porażkę z Kantorem.
2) Kantor (ŁKS) 5 zwycięstw,
3) Nawrocki (AZS War) 5 zw.,
4) Franc (Sokół Lwów) 4 zw.

Duńscy motocykliści zwyciężyli w Katowicach

(sp) Katowice. — W Wielkich Hajdukach odbyły się międzynarodowe zawody motocyklowe „dirt-trackowe", które zgromadziły na stadionie 25 tys. widzów. Zapowiedziany start niemieckich zawodników Rumricha i hr. Sedana nie doszedł do skutku wobec zakazu niemieckich władz sportowych. Zaznaczyć należy, że Sedan znajdował się już w Wielkich Hajdukach, podczas gdy Rumrich został zatrzymany w ostatniej chwili na granicy. Ponadto nie wzięli udziału w imprezie Węgrzy. Organizatorzy wobec takiego stanu rzeczy postanowili przewidziane honoraria dla wymienionych zawodników przeznaczyć na zakup karabinu maszynowego dla armii. (brawo!)

Z zawodników zagranicznych wzięli udział w imprezie jedynie Duńczycy, którzy pokazali jazdę wysokiej klasy. Specjalną klasę wykazał Hansen.

W głównym wyścigu dnia o najlepszy czas toru zwyciężył Duńczyk Hansen, mając czas 21,8 sek., który to czas jest lepszy od rekordu toru należący do Niemca Rumricha. Na drugim miejscu znalazł się Duńczyk Alfin Matsen 22,8 sekund, 3) Bathelt (Bielsko) 23,1 sek. (Pat)

Na „linii Zygfryda" przeciw Hitlerowi

W dniu 16 maja odbyła się pod Saarbrücken inspekcja południowej części „linii Zygfryda" zbudowanej na miejscu dawnych ogrodów warzywnych, należących przeważnie do miejscowych górników. Dla celów militarnych wywłaszczono i zniszczono kilka tysięcy tych ogrodów, co wśród miejscowej ludności wywołało falę niezadowolenia.

O tych nastrojach przekonał się ostatnio także kanclerz Rzeszy. Udając się na zapowiedzianą na przedpolu fortyfikacji wielką rewię wojskową, która w swym założeniu miała być wyraźną demonstracją przeciwko Francji, odbywała się bowiem tuż nad granicą, kanclerz musiał przejeżdżać drogą, prowadzącą w kierunku Metzu. Na tej drodze wymalowano czerwoną farbą napis „Ogrody zniszczone, naród shańbiony, wodzowie partyjni uzdrowieni". Napisu tego nie zdołano usunąć. W innym miejscu na drodze prowadzącej do Forbach umieszczono wielkie plakaty z karykaturą Hitlera i napisem: „W 1935 r. obiecano nam pokój i wolność — w 1939 r. stoi przed nami wojna i niewola — oto wynik polityki Hitlera".

Gestapo przeprowadziła szczegółowe śledztwo celem wykrycia winnych, dotychczas jednak bez rezultatu. Kierownictwo partii, licząc się z opozycyjnymi nastrojami ludności Zagłębia Saary, urządziło z okazji pobytu kanclerza w Saarbrücken wieczór informacyjny, na który zgromadzono wszystkich wybitniejszych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa oraz członków formacyj partyjnych.

Jeden z wybitnych przywódców partyjnych wygłosił do ludności przemówienie, podkreślając m. in. „Max Braun (przywódca socjalistyczny Zagłębia Saary w okresie przed plebiscytem — przyp. red.) mówił wam, że Hitler doprowadzi do rozbicia Rzeszy. Rzeczywistość jednak jest zupełnie inna. Führer uczynił Rzeszę niemiecką potężną i zwartą. Tak wielkich Niemiec nie było od wieków". Nagle rozlega się z galerii chór głosów: „Max Braun miał rację, Max Braun miał rację".

Śledztwo zarządzone natychmiast przez obecnych na sali oficerów Gestapo doprowadziło do aresztowania 18 ludzi, w tym kilku członków partii narodowo-socjalistycznej.

Manifestacje na cześć pary królewskiej w Kanadzie

Winnipeg (PAT). Aangielska para królewska, która powracając z zachodnich części Kanady przybyła ostatnio ponownie do Winnipeg wczoraj przed południem opuściła miasto udając się w dalszą drogę.

Na dworcu zebrała się kilkutysięczna publiczność, zajmując nie tylko perony, lecz również i tor kolejowy, przez który przejeżdżać miał pociąg królewski.

Żywiołowe manifestacje publiczności opóźniły odjazd pociągu o około pół godziny. Po zakończeniu oficjalnych urczystości pożegnalnych tłumy zbiorowo skandujące słowa: „prosimy króla i królową o ukazanie się", zmusiły parę królewską do opuszczenia wagonu i zejścia na peron, co wywołało nową falę niebywałego entuzjazmu.

Zlot gwiaździsty samolotów prasowych

Aparat polski „Bąk" wzbudził olbrzymie zainteresowanie kół fachowych

Rzym. (PAT) W związku z rozpoczynającym się dzisiaj międzynarodowym kongresem prasy lotniczej, odbył się wczoraj na lotnisku Littorio międzynarodowy zlot gwiaździsty samolotów prasowych, pilotowanych przez dziennikarzy.

W zlocie poza aparatami włoskimi wzięły udział dwa aparaty polskie i sześć niemieckich na ogólną liczbę 42. Na samolocie „RWD 13", będącym własnością Klubu Sprawozdawców Lotniczych w Warszawie, przybyli dziennikarze Strumpf - Wojtkiewicz, Ostaszewski i Kowalski. Przebyli oni trasę Warszawa — Lwów—Budapeszt — Wenecja — Rzym.

Drugi aparat polski „Bąk", pilotowany przez redaktora Deręgowskiego z miesięcznika „Skrzydlata Polska", przebył trasę 3.500 km z Warszawy przez Tallin, Lwów, Budapeszt, Zagrzeb i Pizę do Rzymu.

Aparat ten dzięki małej mocy silnika (32 konie), oraz wielkiej trasie, która została przez niego przebyta, zajmie niewątpliwie jedno z czołowych miejsc w klasyfikacji, którą ustali centralna komisja sportowa.

Oficjalny wynik klasyfikacji nie został dotychczas ogłoszony. Samolot polski „Bąk" wzbudził na lotnisku olbrzymie zainteresowanie.

Wrony zamiast gołębi

Królewiec. (PAT) W oknie wystawowym jednego z tutejszych sklepów spożywczych zostały wystawione wrony w cenie 40—50 fenigów za sztukę. Osobna kartka poucza, że wrona jest równie smaczna jak gołąb.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na Fundusz Obrony Narodowej

Dnia 2 czerwca 1939 roku przekazaliśmy na konto nr 6 w P. K. O. **6.156,17 zł.**

Na nowo złożono:

Koło Przyrodniczo Krajoznawcze im. Dra F. Chłapowskiego, dochód z wystawy pt. — „Afryka mówi"	100 zł
Orkiestra dziecięca przedszkola Wlkp. Szkoły Muzycznej w Poznaniu zbiór z koncertu	101,35 „
Bolesław Deręgowski honorarium za fotografię „Wiosna" w „Tęczy" nr 4	4,— „
Elwina Kuncewiczowa	25,— „
Pracownicy techniczni Drukarni Polskiej S. A. w Poznaniu VII rata	202,07 „
razem	***432,42 zł***

Kolarstwo

(sp) **Na stadionie** w Bydgoszczy odbyły się przy udziale zawodników z Gdyni, Bydgoszczy i Torunia zawody kolarskie. W poszczególnych biegach pierwsze miejsca zdobyli:

Bieg dla niestowarzyszonych (10 okrążeń) wygrał Niedzielski w czasie 10:10. Bieg na 50 okrążeń dla kl. A wygrał Kałaska (KPW Gdynia) w czasie 53:02, na 20 okrążeń dla kl. B Stypułkowski (Gdynia) 20:12. Bieg pań na 5 okrążeń wygrała Bręczkiewiczówna w czasie 5:45. W biegu australijskim dla kl. B zwyciężył Mrówczyński (Bydgoszcz) 1:06,54. Bieg parami (20 okrążeń) dla kl. A. i B. wygrali Rogalski i Lewandowski (Pomorzanin) w czasie 18:47.2. (t-k)

Piłka ręczna

Budapeszt — Łódź 11:11 (5:4)

(sp) Łódź. — Międzymiastowe spotkanie w szczypiorniaku, rozegrane pomiędzy reprezentacjami wymienionych miast, zakończyło się dla łodzian zaszczytnym wynikiem remisowym w stosunku 11:11 (5:4). Zaznaczyć należy, że gospodarze do ostatniej chwili prowadzili. Na ostatnią minutę przed końcem dopiero Węgrzy strzelili wyrównującą bramkę.

Różne

(sp) **Dzień W. F. i P. W. w Kaliszu.** W niedzielę sport kaliski obchodził „Dzień sprawności sportowej", który stał się prawdziwą manifestacją sportową i pokazem tężyzny fizycznej miasta i wsi. Po nabożeństwie odprawionym w kościele oo. franciszkanów, przeglądu oddziałów sportowych dokonał gen. Alter, otwarcia zaś wicestarosta Okińczyc.

Następnie wręczone zostały nagrody i dyplomy zwycięzcom różnych dziedzin sportowych. Odbyły się popisy gimnastyczne szkoły żeńskiej z Liskowa i szkoły zawodowo - dokształcającej.

Po południu odbyły się zawody lekkoatletyczne, biegi kolarskie i motorowe oraz mecz piłkarski między KKP z Poznania z KKS, w którym doskonała drużyna gości poznańskich wygrała zasłużenie w stos. 6:2.

Piłka nożna

(sp **O mistrzostwo Pomorza.** Na stadionie miejskim w Bydgoszczy rozegrane zostało ostatnie spotkanie o mistrzostwo Pomorskiej piłkarskiej A klasy pomiędzy Polonią (Bydgoszcz) i Pomorzaninem (Toruń). Zwyciężyli goście w stosunku 2:1 (1:0). Bramki zdobyli: Kowalski z karnego i Szymkiewicz. Zwycięstwem tym Pomorzanin uplasował się na drugim miejscu w tabeli. (t-k)

W Toruniu w spotkaniu o mistrzostwo juniorów Pom. OZPN, spotkali się Gwiazda (Bydgoszcz) i Gryf (Toruń). Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygnietym 1:1 (1:0). Bramkę dla Gwiazdy strzelił Szlachta, dla Gryfu Karsznia. (t-k)

Wioślarstwo

(sp) **Otwarcie sezonu.** Sezon letni w Kaliszu został otwarty w niedzielę nabożeństwem odprawionym w starym kościółku św. Wojciecha na Zawodziu. Po mszy św. odbyła się defilada łodzi sportowych wszystkich klubów wioślarskich, przyjęta przez gen. Altera, przedstawicieli władz, wioślarstwa i L. M. K. Na przystaniach zostały podniesione flagi.

Lekka atletyka

Nowy rekord świata w chodzie. W Kopenhadze Duńczyk Ingverson ustanowił nowy rekord świata w chodzie na 30 km, uzyskując wynik 2 g. 33:08. Poprzedni rekord należał do Łotysza Dahlinsza i wynosił 2 g 37:37,6.

Tajemnica lekarza

160)

Nie pracowała jednak zbyt pilnie. Siedziała zamyślona przy oknie z założonymi na kolanach rękami.

Uśmiech marzycielski igrał na jej ustach — widocznie miłe myśli zaprzątały jej główkę.

Czyż myślała o Franku? Można to było przypuszczać, gdyż była jego narzeczoną.

Myśli jej jednak zaprzątał inny mężczyzna, który w ostatnim czasie zarzucał ją wyznaniami miłosnymi, a któremu odmówić nie mogła.

Myślała o lordzie Russell.

Wiedząc, że nie będzie do niego należała, pragnęła gorąco zostać jego. Tęskniła za nim, myślała o nim zasypiając i śniła o nim w nocy.

Umiał się starać o nią z zapałem i namiętnością.

W listach swych przedstawił się lord Russell, jako jej niewolnik i oświadczał, że nie może żyć bez niej, przyrównywał ją do gwiazd i słońca, proponował był ucieka z nim na koniec świata, na wyspę odludną, mówił o raju, rozkoszy i gorących uczuciach.

Dotychczas opierała się jego naleganiom. Pani Kennedy pilnowała ją, a i ona czuła na jakie narażałaby się niebezpieczeństwo, czyniąc zadość jego prośbom.

Mogła jednak marzyć o nim, tego nikt jej zakazać nie mógł.

Po ślubie, uspakajała się, oddali się od niej i nie będzie narażona na pokusę. Jeżeli jednak zbliży się do niej, będzie musiała jego miłość uznać za konieczne.

Zamyślenie jej przerwało wejście Nelly.

Obie dziewczyny były teraz nierozłącznymi przyjaciółkami. Zapomniały o wszystkim co je do niedawna dzieliło.

Były zbyt podobne do siebie, by się zgodzić nie miały.

Obie były źle i popsute, obie znajdowały przyjemność w pogoni za niskimi celami.

— Ach dziękuję ci Nelly żeś przyszła — zawołała Wirginia. — Tak nudno jest być narzeczoną i do tego narzeczoną Franka. Ciekawa jestem czy wszyscy narzeczeni są tacy nudni?

— Zabawna jesteś Wirginio — zaśmiała się Nelly. — Tysiące panien w Londynie zazdrości ci, a ty się bawisz w melancholię. Czy rzeczywiście nie cieszysz się na dzień jutrzejszy?

— Bynajmniej! Boję się tylko czy to nie będzie potem takie samo nudne jak i narzeczeństwo. Edward jest poczciwy człowiek, ale to straszny nudziarz, boję się czy dobraliśmy się dobrze. Pocieszam się tylko, że z czasem przyzwyczaję się do niego.

— Bardzo jesteś szczera Wirginio — zawołała Nelly. — Prawda lord więcej byłby dla ciebie stosowny — dodała patrząc na nią badawczo.

— Dlaczego miałabym z tego robić przed tobą tajemnicę — odparła Wirginia. — Jestem o tym głęboko przekonana!

— Cieszy mnie to ze względu na biednego lorda — odparła Nelly uśmiechając się z zadowoleniem. — Gdy zostaniesz żoną Franka, wszystko będzie dobrze. Wy bogate kobiety, możecie się urządzić. Będziesz wydawała przyjęcia, a lord Russell, będzie na nich częstym gościem.

— Obawiam się tylko, że mój przyszły mąż nie będzie życzył sobie odwiedzin lorda.

— To byłoby rzeczywiście przykre ze względu na biednego lorda. Nie masz pojęcia jak on cię kocha. Wczoraj wieczorem...

— Co — spytała z przejęciem Wirginia — widziałaś go wczoraj wieczorem?

— Tak! Biedny lord czatował wczoraj blisko godzinę koło naszego domu dopóki mnie nie spotkał. Ach gdybyś widziała, jak pobladł ze zmartwienia. Wygląda teraz rzeczywiście interesująco.

— Biedny lord — ozwała się Wirginia melancholijnie — więc kocha mnie zawsze?

— Szalenie! Powiedział, że nie przeżyje dnia twego ślubu, a w końcu dał mi list do ciebie. Prosił tak usilnie, że nie byłam w stanie mu odmówić.

Wydobyła z kieszeni wonny bilecik, podając go przyjaciółce.

— Na miłość Boską! Nelly jak mogłaś! Powiedz co mam robić!

— Przede wszystkim przeczytać list, bo zrobi ci to przyjemność nie obowiązując do niczego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dlaczego „Thetis" zatonęła

(Ciąg dalszy ze stronicy 1)

rzyć w jakąś podwodną przeszkodę, w wyniku czego przednie komory zostały uszkodzone i zalane wodą. Statek zaczął się gwałtownie zanurzać, wbijając się dziobem w piasek. Komory ratownicze dla aparatów Davisa znajdują się z przodu i tyłu, lecz mogą być użyte skutecznie tylko wówczas, gdy łódź znajduje się w pozycji poziomej. Komory przednie zostały zalane. Akcja ratownicza przez komory tylne przerwana została po ocaleniu czterech marynarzy prawdopodobnie wskutek defektu.

Początkowy projekt wycięcia otworu w wystającym ponad wodę tyle łodzi został porzucony, gdyż ta część nie posiada bezpośredniego połączenia z innymi komorami. Próba doprowadzenia do wnętrza rury z powietrzem również nie dała pożądanego wyniku.

Krytykę, że w łodzi było za dużo załogi, admiralicja odrzuca, stwierdzając, że podczas pływań próbnych na pokładzie znajdować się musi poza normalną załogą wielu techników i rzeczoznawców admiralicji.

Nabożeństwo żałobne

Londyn, (PAT) W środę po południu na pokładzie statków wojennych, które uczestniczyły w akcji ratunkowej, odprawione zostanie w pobliżu miejsca zatopienia łodzi „Thetis" uroczyste nabożeństwo żałobne.

Komisja admiralicji, której zadaniem będzie prowadzenie śledztwa w sprawie przyczyn i okoliczności zatonięcia łodzi podwodnej, prace swe prowadzić będzie w Portsmouth. Posiedzenia komisji będą miały charakter poufny, jednak po zakończeniu dochodzeń ogłoszone będzie sprawozdanie komisji.

Komisja śledcza rozpocznie swe prace dopiero po wydobyciu łodzi na powierzchnię.

Premier Chamberlain o katastrofie

Na wczorajszym posiedzeniu Izby Gmin premier Chamberlain w dłuższym przemówieniu rozpatrywał okoliczności w jakich wydarzyła się katastrofa łodzi podwodnej. Premier oświadczył, iż zatopienie łodzi nastąpiło na skutek napływu wody do dwóch przednich przedziałów łodzi przez jeden z wylotów torpedowych, który został otwarty w chwili zanurzenia się łodzi.

Uszkodzone aparaty radiowe

Aparaty radiowe łodzi podwodnej zostały uszkodzone, co nie pozwoliło jej na porozumiewanie się z okrętami mogącymi przybyć jej na pomoc. Boje wyrzucono podobnie jak dano również sygnały dymne, nie zostały one jednak początkowo spostrzeżone.

Premier zapewnił, iż będzie przeprowadzone jak najbardziej obiektywne dochodzenie.

W dalszej części swego przemówienia, premier powiedział, iż czyniono wysiłki podniesienia wyżej części łodzi, znajdującej się ponad powierzchnią w celu wywiercenia otworu dla wprowadzenia tlenu, ale wysiłki te zakończyły się niepowodzeniem.

Bezowocne wysiłki

Chamberlain dodał, iż trzech członków załogi zginęło w chwili, gdy usiłowali wydostać się z łodzi. Ciała ich wciągnięto z powrotem do łodzi. Próbowano następnie otoczyć łódź liną stalową, nie udało się to jednak, bo liny nie znajdując punktu zaczepienia, ześlizgiwały się z łodzi. Niemożliwym jest obecnie przewidzieć, kiedy uda się wydobyć łódź podwodną.

Premier wyraził w imieniu rządu i izby jak najgłębsze ubolewanie z powodu straty, jaką poniósł naród angielski i marynarka W. Brytanii.

Dlaczego otwarty został jeden z wylotów?

Opisując przebieg katastrofy premier powiedział, iż dotychczas nie wyjaśniono dlaczego jeden z wylotów torpedowych pozostał otwarty. Kiedy spostrzeżono niebezpieczeństwo i zdołano ograniczyć napływ wody tylko do dwóch przednich kamer — opróżniono zbiorniki z balastem za pomocą stężonego powietrza w nadziei, iż uda się wydobyć łódź na powierzchnię. Nie udało się jednak tego osiągnąć. Łódź pogrążała się w dalszym ciągu pod 35 stopniem, uderzając w dno morskie na głębokości 130 stóp. Zderzenie się z dnem morskim uszkodziło aparaty sygnalizacyjne.

Tragedie na dnie morza

Łodzie podwodne „Pluviose", „Squalus" i „Thetis" zatonęły w tym samym tygodniu — Czyżby tajemnicze prawo serii? — Jak zatonęła francuska łódź podwodna „Pluviose" w 1910 roku

— Dwie ostatnie katastrofy łodzi podwodnych „Squalus" i „Thetis", które się zdarzyły w ostatnim tygodniu maja, przypomniały prasie francuskiej podobną tragedię na dnie morza, jaka miała miejsce również w ostatnim tygodniu maja w 1910 r.

Prasa francuska przypomniała mianowicie, że dnia 26 maja 1910 r. o godz. 1,45 pomiędzy brzegami Francji i Anglii zatonęła francuska łódź podwodna „Pluviose" osadiając na dnie na głębokości 20 m.

TAJEMNICZE PRAWO SERII?

Jak już wspomnieliśmy, wszystkie trzy katastrofy miały miejsce w ostatnim tygodniu maja. Prasa francuska w związku z tym zapytuje, czyżby zachodziło tu w grę tajemnicze prawo serii?

ZDERZENIE ZE STATKIEM

Katastrofa łodzi podwodnej „Pliuviose" miała przebieg następujący. W pogodny dzień, łódź na której znajdował się kapitan fregaty Ernest Prat, wynurzając się została najechana przez pasażerski statek francuski „Pas-de-Calais". Uszkodzona łódź podwodna natychmiast zatonęła. Statek pasażerski zaalarmował kapitanaty pobliskich portów i wysłane okręty ratunkowe w bardzo krótkim czasie odnalazły zatopioną łódź i określiły jej położenie.

DAREMNE WYSIŁKI

Postanowiono wyratować załogę oraz łódź za pomocą wyciągnięcia jej na powierzchnię. Nurkowie założyli stalowe liny i statki poczęły ciągnąć „Pluviosę" do góry. Zdawało się już, że załoga zostanie uratowana. Wtem, gdy już zaledwie parę metrów dzieliło łódź od powierzchni wody, liny stalowe nie wytrzymały ciężaru i pękły.

Kilkakrotnie jeszcze zakładano liny i kilkakrotnie podciągano łódź pod powierzchnię. Jednak za każdym razem wysiłki statków ratowniczych okazywały się bezowocne i łódź na nowo pogrążała się w zdradzieckie odmęty.

DO OSTATNIEJ CHWILI NOTOWAŁ

Dopiero po trzech tygodniach wysiłków i zmagań wydobyto „Pluviose", ze zwłokami 79 marynarzy. Dowódca eskadry łodzi podwodnych kapitan fregaty Prat, który zatonął również na „Pluviose", znaleziony został w kamerze elektryczności.

Poznano go już tylko po galonach kapitańskich. Kapitan trzymał w ręku notes, w którym notował do ostatniej chwili przebieg wydarzeń od czasu zderzenia się łodzi ze satkiem pasażerskim.

Redaktor Ryszard Szczęsny skazany

na 8 mies. więzienia bez zawieszenia — Obrona zapowiedziała apelację

Częstochowa, 5. 6. (f) W ub. piątek znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego głośna, oczekiwana długo przez narodową Częstochowę sprawa znanego na całą Polskę działacza narodowego, red. Ryszarda Szczęsnego, b. kierownika okręgowego Stronnictwa Narodowego w Częstochowie.

Red. R. Szczęsny pomimo młodego wieku ma już za sobą wiele lat twardej, nieugiętej pracy narodowej, która już niejednokrotnie zaprowadziła go na ławę oskarżonych czy za kraty więzienne.

Tym razem tłem sprawy stało się przemówienie, wygłoszone w Niedzielę Palmową na wiecu Stron. Narodowego w Częstochowie na temat „Polska a chwila obecna", w którym władze dopatrzyły się przestępstwa na podstawie kilku artykułów k. k. W rezultacie red. R. Szczęsny został w Wielką Sobotę aresztowany i osadzony w więzieniu na Zawodziu, przebywając za kratami aż do dnia rozprawy.

Sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Oskarżał prok. Walecki, bronili mec. S. Niebudek i mec. Borowski z Warszawy. Świadkami oskarżenia byli funkcjonariusze wydziału śledczego z przod. Krzyżanowskim na czele, obrona powołała na świadków kilku członków Zarządu Okręgowego S. N. obecnych na wiecu.

Rozprawa trwała kilka godzin, lecz wyrok został ogłoszony dopiero w sobotę o godz. 14. Na mocy wyroku red. Ryszard Szczęsny został skazany na 8 miesięcy bezwzględnego więzienia z zaliczeniem dotychczas odbytej kary oraz na zapłacenie kosztów sądowych. Sąd uznał skazanego winnym rozgłaszania wiadomości mogących wywołać niepokój publiczny oraz wydawania niedozwolonych opinii o polityce min. Becka i wyrok skazujący oparł m. i. na 170 art. k. k. oraz 11 art. ustawy o ochronie niektórych interesów państwa.

Prok. Walecki żądał utrzymania dotychczasowego środka zapobiegawczego w mocy. Sąd przychylił się jednak do wniosku mec. Borowskiego i postanowił zwolnić red. Szczęsnego z więzienia za kaucją 500 zł, które mogą być złożone w obligacjach P. O. P.

Red. Szczęsny opuszcza więzienie w poniedziałek. Obrona zapowiedziała od wyroku apelację.

Nowa odznaka honorowa

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zatwierdziło statut nowej odznaki honorowej „Promani nostra" za usługi w dziedzinie propagandy polskiego eksportu kolonialnego.

Odznaki wykonane są ze złota, srebra i brązu. (w)

B. posłanka skazana na areszt

Warszawa (Tel. wł.) B. posłanka ukraińska Rudnicka została skazana na miesiąc aresztu z zawieszeniem, za niewłaściwe zachowanie się wobec komornika wykonującego czynności urzędowe u osoby trzeciej.

Rudnicka przybyła do tej osoby, aby interweniować w sprawie licytacji u niej zarządzonej. (w)

Komunikacja tele-radiowa Warszawa—Helsinki

Helsinki (PAT). W tych dniach uruchomiona została bezpośrednia komunikacja teleradiowa pomiędzy Warszawą i Helsinkami. Dotychczas podtrzymywano komunikację radiową z Polską i vice-versa za pośrednictwme centrali radiowej w Goteborgu. Bezpośrednie połączenie jest nowym krokiem w kierunku zbliżenia fińsko-polskiego i unormowania stosunków komunikacyjnych.

22 samochody sanitarne dla armii

Grodno (PAT). W dniu 4 bm. w Grodnie jednocześnie z obchodem 20-lecia Polskiego Czerwonego Krzyża odbyło się przekazanie wojsku 22 samochodów sanitarnych wraz z kompletnym wyposażeniem, daru okręgu białostockiego P. C. K.

Aktu wręczenia daru dokonał prezes okręgu białostockiego P. C. K. sędzia Dąbrowski.

Z ramienia władz wojskowych przejęcia daru dokonał p. gen. Olszyna-Wilczyński, dowódca O. K.

Wystawa pedagogiczna w Genewie

Warszawa. (Tel. wł.) Staraniem Polskiego Komitetu Naukowego odbędzie się w Genewie wystawa pedagogiczna. Na wystawę tę będą wysłane eksponaty.

Wystawa odbędzie się w końcu czerwca i da pogląd na nauczanie geografii w polskich szkołach średnich.

W najbliższych dniach otwarta zostaje w Rio de Janeiro wystawa prac uczniów polskich. (w)

Katastrofa samolotu pasażerskiego

Helsingfors (PAT). W pobliżu Lieks we wschodniej Finlandii rozbił się samolot komunikacyjny.

Pięciu pasażerów — w tej liczbie łotnik i troje dzieci utraciło życie.

Zmiany w planie loteryjnym

Opracowując plan 45-ej Loterii Klasowej, Dyrekcja Polskiego Monopolu Loteryjnego wzięła pod uwagę opinie swych graczy wygłaszane w bardzo licznych listach, kierowanych pod adresem Dyrekcji.

Ponieważ znaczna większość tych głosów wypowiada się stale za powiększeniem ilości wygranych choćby kosztem ich wysokości, Dyrekcja poszła w zupełności po ich myśli w planie pierwszych trzech klas Loterii. Jeżeli porównamy plany Loterii czterdziestej czwartej i czterdziestej piątej, to stwierdzimy znaczne powiększenie ilości wygranych po 10.000 złotych i wyższych. Tak więc w pierwszej klasie było ich piętnaście, jest zaś dwadzieścia, w klasie drugiej było osiemnaście, a jest dwadzieścia osiem, wreszcie w trzeciej klasie zamiast trzydziestu jeden jest ich czterdzieści jeden.

W myśl również życzeń graczy, zniesiono w tych klasach wszystkie wygrane poniżej pięciuset złotych, czyniąc wyjątek jedynie dla najniższej wygranej, wynoszącej cenę losu do klasy następnej, czyli t. zw. popularne stawki 62 zł 50 gr.

Najbardziej istotne zmiany przeprowadzono jednak w planie klasy czwartej.

Dotychczas we wszystkich klasach było zawsze po jednej wygranej głównej, to jest takiej, którą się przyznaje numerowi losu, na którym w ostatnim dniu ciągnienia pada pierwsza najmniejsza wygrana, wynosząca w czwartej klasie zł 250. W Loterii czterdziestej piątej głównych wygranych będzie w czwartej klasie jedenaście — jedna 500.000 zł i dziesięć po 100.000 zł. przy czym w pewnych warunkach (o których będzie mowa szczegółowo) półmilionowa wygrana może być powiększona do całego miliona, dzięki dołączeniu do niej pięciu premij po 100.000 zł każda.

Poza tym i w tej klasie zwiększono ilość wygranych po 10.000 zł i wyżej. Mianowicie jest teraz dziesięć wygranych po 75.000 zł zamiast sześciu, piętnaście po 30.000 zł zamiast dziesięciu po 50.000, dwadzieścia po 25.000 zamiast piętnastu, trzydzieści po 15.000 zamiast dwudziestu i wreszcie sto po 10.000 zamiast osiemdziesięciu.

Dodać należy, iż we wszystkich klasach wygrane dzienne, wynoszące dawniej 20.000 zł, podniesione zostały do 30 000 złotych każda.

Numer losu, na który w ostatnim dniu ciągnienia czwartej klasy padnie pierwsza 250 zł, wygrywa 100.000 zł, na który zaś padnie drugie 250 zł. wygrywa 500.000 zł. Jeżeli teraz okaże się, że suma cyfr numeru pierwszej głównej wygranej oraz suma cyfr numeru drugiej głównej wygranej będą obie parzyste lub obie nieparzyste, to druga główna wygrana zwiększa się o pięć premii po 100.000 zł i osiągnie kwotę całego miliona. Jeżeli jednak jedna z tych sum cyfr numerów losów pierwszej i drugiej głównej wygranej będzie parzysta, a druga — nieparzysta, to druga główna wygrana pozostaje przy swej połowie miliona, a premie będą rozlosowane osobno. n 23403

Dla ścisłości zaznaczyć należy, że pozostałe dziesięć głównych wygranych po 100.000 zł przypadają tym numerom losów, na które padną kolejno następne dziewięć wygranych po 250 zł.

Ciągnienie pierwszej klasy według tego nowego planu rozpocznie się 20-go czerwca i potrwa cztery dni. Wylosowanych będzie **9.300 wygranych na sumę** 1.704.250 z'

Czerwiec

6

Wtorek

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Norbert b.
Środa: Robert op.

Kalendarz słowiański
Wtorek: Cichomir
Środa: Wisław bł.
Słońca: wschód 3.33
zachód 20.09
Długość dnia 16 g. 36 min.
Księżyca: wschód 22.47
zachód 7.49
Faza: 4 dzień po pełni.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91, tel. 173-55
Godziny przyjęć: 11—13 i 16—17

NOCNE DYŻURY APTEK:
Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kon i S-ka (Żyd) plac Kościelny 8, Charemza, Pomorska 12, Wagner i S-ka, Piotrkowska 67, Zajączkiewicz i S-ka Żeromskiego 37, Gorczycki Przejazd 59, Epsztajn (Żyd) Piotrkowska 225, Szymański, Przędzalniana 75.

TELEFONY:
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Pogotowie Miejskie 102-00.
Straży Pożarnej 8.

TEATRY
Teatr Miejski — „Burmistrz Stylmondu".

KINA:
Capitol — „Gibraltar".
Corso — „Wyspa Rozbitków".
Ikar — „Dama na dwa tygodnie" i „Wyspa skazańców".
Metro — „Obawa przed skandalem".
Palace — „Prawo kobiety".
Palladium — „Przygody Tomka Sawyera".
Przedwiośnie — Dr Murek.
Rialto — „Porzucona".
Stylowy — „Szczęśliwie się skończyło".

KRONIKA MIEJSCOWA

Pobór. Dziś, 6. bm. winni się zgłosić do przeglądu wojskowego:

Przed komisją poborową nr. 1 (Ogrodowa 34) poborowi 1918 rocznika z terenu 5 komis. P. P. o nazwiskach na litery G. E.

Przed komisją nr. 2 (Al. Kościuszki 19) poborowi 1918 rocznika z terenu 10 komis. P. P. o nazwiskach na litery od A do Ł włącznie.

Przed komisją na pow. łódzki (Aleksandrów) poborowi 1918 rocznika z Aleksandrowa oraz poborowi rocznika 1917 kat. B. z gm. Pucniew o nazwiskach na litery od A do O włącznie.

Zgłaszający się do przeglądu winni posiadać dowód osobisty, zaświadczenie o rejestracji wojskowej, świadectwa zawodowe i szkolne.

„Polska idea morska i walka o kolonie zamorskie dla Polski". W środę, dnia 7 czerwca rb. o godz. 19 w lokalu Towarzystwa Przyjaciół Bałut (Brzezińska 128) odbędzie się odczyt pt. „Polska idea morska i walka o kolonie zamorskie dla Polski". Odczyt urządza sekcja pracy społecznej Towarzystwa Polonistów R. P. Wstęp bezpłatny.

Godna uwagi wystawa. Do dnia 8 czerwca rb. zwiedzać można wystawę prac uczenic Państwowej Szkoły Przemysłowej Żeńskiej w Łodzi (Narutowicza 77). Wystawa otwarta jest od 9 do 19 (w święta od 10 do 20).

Wycieczka do Łowicza. W czwartek, dnia 8 czerwca odbędzie się wycieczka do Łowicza pociągiem popularnym organizowanym przez Ligę Popierania Turystyki. Wyjazd z Łodzi kaliskej o godz. 7 m. 35, powrót o godz. 19 m. 53. Koszta przejazdu pociągiem w obie strony zł 3,30. Zapisy przyjmuje sekretariat Polskiego Tow. Krajoznawczego (Al. Kościuszki 17).

W szkole rysunku i malarstwa Szczepana Andrzejewskiego kończy rok szkolny w środę, dn. 28 bm. Tegoż dnia nastąpi rozdanie świadectw i przyjmowane będą zapisy nowych uczniów, którzy powinn zgłosił się ze swymi pracami. Kancelaria szkoły mieści się przy ul. Piotrkowskiej 163, róg Bandurskiego.

Ze sceny łódzkiej. Teatr Miejski w dalszym ciągu wystawia sztukę „Burmistrz Stylmondu", która cieszy się wielkim powodzeniem. W końcu tygodnia nastąpi otwarcie Teatru Letniego. Sezon zainauguruje komedia muzyczna „Domek z kart" w reżyserii Br. Dąbrowskiego.

W najbliższym czasie przyjeżdża do Łodzi na gościnne występy mistrz Juliusz Osterwa.

Groźba nowego strajku. Na zebraniu robotników przemysłu dzianego fantazyjnego w związku z wypowiedzeniem układu przez przemysł i oświadczeniem, że wytwórnia swetrów nie jest w stanie pracować na warunkach umowy zbiorowej i zatem umowy takiej przedsiębiorcy w ogóle nie podpiszą, postanowiono, iż w razie nieustępliwości proklamowany zostanie strajk. W wytwórniach swetrów pracuje około 3 000 robotników. (x)

Zlikwidowany został strajk okupacyjny w fabryce płaszczy „Manteau" przy ul. Piotrkowskiej 61. Robotnikom zaległe zarobki zgodnie z układem mają być wypłacone najpóźniej w dniu 7. bm.

KRONIKA DNIA

Z mieszkania Stefana Starniewskiego (Kilińskiego 116) nieznani sprawcy skradli futra, wartości 1 000 zł.

Estera Karlsbrun (Marynarska 22) zatrzymana została na kradzieży garderoby przy ul. Zachodniej 18.

Władysławowi Kisielowi przybyłemu ze wsi Olechów skradziono w cukierni portfel z dokumentami i 50 zł.

Władysław Promiński zgłosił, że z podwórza przy ul. 11 Listopada 18 skradziono mu drabiny murarskie, wartości 150 zł.

Lucjanowi Lewandowskiemu z komórki na posesji przy ul. Zachodniej 41 skradziono rower i parat fotograficzny, wartości 450 zł.

W mieszkaniu własnym Chocianowice 84 usiłowała pozbawić się życia przez zażycie nieznanej trucizny 30-letnia Ida Witke. Chorą przewieziono do szpitala.

ROZPACZLIWA NĘDZA EKSMITOWANEGO

Na razie mieszka w budzie, a później?

Może kto zaopiekuje się nędzarzem i jego rodziną

Łódź, 5. 6. — Przypadek zdarzył, że błądząc po Marysinie 3-cim zobaczyłem jakieś graty na ziemi, malowane różnymi kolorami, obok domku na kółkach. Przed prowizorycznym tym mieszkaniem siedział mężczyzna lat 32, zapatrzony na las Łagiewnicki, ciągnący się tuż niedaleko. W niebieskich oczach mężczyzny tłukła się jakaś beznadziejna rozpacz.

Rozpocząłem z gospodarzem rozmowę.

— Dobry wieczór panu.

— Dobry wieczór. Może pan z gminy? — zapytał się podrywając z miejsca.

— Nie, ale dlaczego pan pyta, czy pan kogo oczekuje z gminy?

— Tak — czekam. Nie mogę się nigdzie ruszyć. Ma przyjść kontrol.

— Jakoś panu nie idzie przedsiębiorstwo — rzekłem wskazując na kupę kolorowych gratów. Przypatrując się bliżej poznałem rozebraną karuzelę.

NIE MIAŁA GORĄCZKI...

— To nie moje, panie — odpowiedział. — Panie, gdybym był taki bogaty! Dozorcą jestem tego na parę dni i za to mam w tym wozie mieszkanie, ale i to skończy się niezadługo, bo gospodarz razem z karuzelą wypuszcza się na „raizę".

— A gdzie pan przedtem mieszkał?

— A tu! niedaleko, na Granicznej 19, ale dostałem eksmisję, byłem winien gospodarzowi za trzy kwartały 36 zł.

— A dużą ma pan rodzinę?

— To co pan widzi: sześć sztuk. Córka najstarsza ma lat piętnaście i zastępuje matkę, a najmłodsze ma osiemnaście miesięcy.

— Żona umarła?

— Żyje, ale od 6 tygodni, jak jej coś w nogi weszło, to wcale chodzić nie może.

— Dostał pan eksmisję pomimo, że żona chorą była?

— Ano tak, bo nie miała gorączki. Przez parę dni, to musiała leżeć na dworze podczas deszczów. Nie było ją, ani dzieci gdzie ułożyć. Dopiero się tyn od karuzeli ulitował dał na tydzień schronienie w tej budzie, ale już za dwa dni musimy się wyprowadzić.

PRACODAWCA NIE UBEZPIECZYŁ

— A co pan robił zimą? Z czego się pan utrzymywał i utrzymuje?

— Zimą pracowałem na Cegielnianej przy rozbiórce muru, zarabiałem od 10 do 20 zł tygodniowo. Pracowałem tak do kwietnia, a potem to zgłosiłem się do gminy, gdzie odrabiam zapomogę zimową na szosie.

— Dlaczego pan nie idzie do Ubezpieczalni Społecznej, żeby przyjechał lekarz, przecież ma pan prawo i do zasiłków i do pomocy lekarskiej.

— Kiedy nie byłem ubezpieczony, bałem się mówić pracodawcy, boby mnie wyrzucił. A żyć trzeba.

KTO BĘDZIE NASTĘPNY?

— Pan wspominał, że czeka na kontrolera?

— Ma przyjść z gminy i sprawdzić, czy naprawdę jestem eksmitowany. Po sprawdzeniu mam dostać 25 zł na mieszkanie, kiedy przyniosę kartkę od nowego gospodarza, że wynająłem mieszkanie. Ale jaki gospodarz wynajmie takiemu jak jak eksmitowanemu? Panie, mam jeszcze młode lata, jestem zdolny rzemieślnik, cieśla, a nie mam szczęścia do pracy. Onego roku na wiosnę, jak te płoty stawiali, to jeszcze się coś zarobiło, ale dzisiaj, przyjdzie się chyba... — skończył z rozpaczą w głosie.

— Niech pan które dziecko do mnie na obiady przysyła — powiedziałem dając swój adres. Jak się pan nazywa — może ktoś pójdzie za moim przykładem, a może ktoś i robotę zaofiaruje?

— Stanisław Owczarek. Adres mój: Graniczna 19, a za obiady bardzo dziękuję. Dawno już słonko do mnie się nie uśmiechnęło.

Junodeusz.

KREW NA ULICY NICIARNIANEJ

Strzały rewolwerowe

finałem miłosnej tragedii

Binkiewiczowa dwukrotnie raniona w głowę i trzeci raz w brzuch

Łódź, 5. 6. — Na ul. Niciarnianej przed posesją 15, miała miejsce strzelanina. Kelner 49-letni Wacław Kwiatkowski, zam. przy ul. Antoniewskiej 29, strzelił kilkakrotnie z rewolweru do swej przyjaciółki 36-letniej Anny Binkiewicz, przybyłej z Wołomina (Miedziana 3) raniąc Binkiewiczową dwukrotnie w głowę i trzeci raz w brzuch. Ranną w stannie agonii przewieziono do szpitala.

Ustalono, że Kwiatkowski w czasie swej pracy w Warszawie jszcze przed kilku laty poznał Binkiewiczową, nawiązał z nią bliższe stosunki i wspólnie zamieszkiwali. Następnie Kwiatkowski przeniósł się do Łodzi i stosunki między nim a przyjaciółką rozluźniły się.

Binkiewiczowa przybyła do Łodzi, zresztą nie po raz pierwszy, nalegając na Kwiatkowskiego, by uregulował ich stosunki.

Doszło do gwałtownej sprzeczki, gdy oboje wracali rano do mieszkania Kwiatkowskiego. Kelner wydobył rewolwer i w przystępie gniewu począł strzelać do przyjaciółki raniąc ją trzykrotnie. Kwiatkowskiego policja zatrzymała i osadziła w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. (x)

Żydzi prowadzili szkołę złodziejską

W Łodzi przychwycono Joska Moncarza, który w Warszawie urządził szkołę złodziejską „wyższego typu"

Łódź, 5.. 6. — W składzie obuwia przy ul. Piotrkowskiej 83 „Bata", żona komornika Cecylia Filipowska spostrzegła, że skradziono jej sakiewkę, którą położyła na bufecie. Na krzyk poszkodowanej zatrzymano obecnych w sklepie, wśród których znajdowały się 3 podejrzane osoby. Sklep zamknięto, a w międzyczasie wezwano policję, która zatrzymała 40-letniego Joska Moncarza z Warszawy, wielokrotnie karanego złodzieja, oraz 22-letnią Fajgę Próżniak, przy której znaleziono niektóre skradzione rzeczy. Trzeci wspólnik zdołał się wymknąć.

Po dochodzeniach ustalono co następuje: Moncarz był recydywistą i doskonałym specjalistą złodziejem. Ponieważ groziła mu ewentualnie nowa ciężka kara, oraz zesłanie do Koronowa urządził on sobie szkołę złodziejską w Warszawie „wyższego typu". Do szkoły tej przyjmował kandydatki i kandydatów do złodziejskiego fachu. Urządzał dla nich kursy kilkumiesięczne, a po ukończeniu kursu praktyczne „popisy".

Krytycznego dnia Moncarz zamierzał wybrać się z dwoma jego „uczniami" na praktykę, sprawa mu się nie bardzo powiodła, gdyż Próżniakówna w więzieniu zachorowała. Stamtąd została posłana do szpitala, skąd zbiegła. Sprawę tę wobec tego wyłączono. Sąd Grodzki rozpatrywał jedynie sprawę Joska Moncarza, którego skazał na 3 lata więzienia.

Żydowska rudera szpeci Pabianice

Komisja budowlano - policyjna winna ją zakwalifikować do rozbiórki

Pabianice, 5. 6. — Już nieraz zwracaliśmy uwagę władz na znajdującą się w okropnym stanie przy ul. Kościuszki naprzeciw Domu Ludowego ruderę żydowską (żydowski dom modlitwy), której mury z ledwością się utrzymują i mocno porozrywane grożą rozwaleniem, zagrażając bezpieczeństwu przechodniów. Żydzi załatali tylko powierzchownie okropne dziury i od tego czasu nic już nie robią. Rudera ta przedstawia straszny obraz. Komisja budowlano-policyjna powinna już dawno zakwalifikować ją do rozbiórki.

Jeżeli Polacy, często bardzo niezamożni i w ciężkim położeniu będący musieli zastosować się do wydanego zarządzenia uporządkowania domów i płotów, to sądzić należy, że na Żydów znaleźć się musi środek do zmuszenia ich do wykonania odnośnego zarządzenia.

Pożar w Dąbrowie

Łódź, 5. 6. — We wsi Dąbrowa w zagrodzie Andrzeja Gładysza wybuchł pożar, który rozszerzył się na dalsze 3 zagrody sąsiedzkie. Akcja straży ogniowej doprowadziła do opanowania pożaru, dzięki czemu uratowany został stary miejscowy kościółek. Zagrody uległy płomieniom. Wyrządzone straty obliczają na 16 tys. zł.

29-letnia Anna Zaklicka (Lutomierska 113) wskutek upadku ze schodów odniosła złamanie żeber i obrażeń ciała.

35-letni Leopold Tiszer (Wolna 29) w czasie bójki został poraniony tępym narzędziem.

Henryk Wawrzyńczak (Młynarska 29) w czasie bójki pokłuty został nożami.

Na Nowomiejskiej został pobity Jan Maliniak któremu rozbito nos i zęby.

Zygmunt Błaszczyk (11 Listopada 86) został poraniony tępym narzędziem i odniósł uszkodzenia czaszki.

61-letnia Michalska Marianna (Sikawska 1) wskutek upadku ze schodów odniosła ciężkie obrażenia ciała.

27-letni Antoni Kołodziejski (Tokaszewskiego 26) został poraniony tępym narzędziem w czasie bójki.

Helena Sajka (Bankowa 6) zgłosiła, że syn jej 14-letni Mieczysław wyszedł z domu 1 czerwca i zaginął.

27-letni Lucjan Stańczyk (Wesoła 3) w celach samobójczych zatruł się kwasem solnym. Desperata przewieziono do szpitala.

Pod Tuszynem na szosie wskutek wypadku motocyklowego ulegli poranieniu 31-letni Franciszek Thomme (Braterska 15) i 27-letni Zdzisław Wolski, zam. w Rudzie Pabianickiej, ul. 1 Maja 8. Obu rannych opatrzyło pogotowie i przewiozło do szpitala.

Zlot P. C. K. w Sieradzu

Sieradz, 5. 6. — W powiatowym zlocie Polskiego Czerwonego Krzyża, który odbył się w Sieradzu, wzięło udział około 1500 młodzieży wiejskiej. Zjazd rozpoczął się uroczystym nabożeństwem w Kolegiacie, po którym odbyła się defilada. W południe odbył się wspólny obiad na placu Teatralnym, a w godzinach popołudniowych zawody i popisy sportowe na boisku Strzelca.

Odkażanie samochodów

Łódź, 5. 6. — Urząd Wojewódzki w Łodzi wydał zarządzenie w sprawie odkażania i oczyszczania samochodów przeznaczonych do przewożenia zwierząt i drobiu. Samochody tego typu muszą być zarejestrownae w Starostwie (według miejsca postoju samochodu) i otrzymują książeczkę kontrolną. Odkażanie i oczyszczanie odbywa się w miejscach wyznaczonych przez Zarząd Miejski (gminny) zdala od studzien, rzek i stawów, skąd czerpie się wodę dla pojenia zwierząt. — Odkażanie musi być przeprowadzane w 24 godzinach po transporcie. Samochody muszą być zaopatrzone w szczelną (z blachy) podłogę, by zabezpieczyć przed ściekaniem nawozu. Rozporządzenie przewiduje kary do 1000 zł grzywny i 1 mies. aresztu za niedopełnienie tego obowiązku.

Czy będą bezpłatne przejazdy?

Łódź, 5. 6. — W latach ubiegłych w okresie wakacyj dzieci do lat 14 podróżujące w towarzystwie starszych korzystały z bezpłatnych przejazdów w pewnym określonym czasie. Obecnie kolej opracowała już plan zniesienia tych ulg. Dzieci mają korzystać jedynie z 75-proc. zniżki od taryfy normalnej. Ponieważ zainteresowane organizacje podjęły zabiegi o utrzymanie bezpłatnych przejazdów dla dzieci, by nie hamować rozwoju turystyki, liczyć się należy z możliwością zmiany decyzji władz kolejowych i utrzymaniem bezpłatnych przejazdów. (x)

Nabywać przepisowe gaśnice i apteczki

Łódź, 5. 6. — Zgodnie z zarządzeniami władz obecnie właściciele domów zaopatrują się w gaśnice (hydronetki) oraz apteczki domowe dla potrzeb obrony przeciwgazowej. W czasie kontroli dużo tego rodzaju gaśnic uznano za niezdatne do użytku, jak również apteczki bądź to całkowicie odrzucono, bądź też zalecono uzupełnić. Władze w związku z tym ostrzegają właścicieli domów, aby zapoznali się z przepisami i unikali nabywania nieodpowiednich gaśnic lub apteczek, by nie narażać się na ponowne kupno. (x)

NA MARGINESIE

Pechowiec

Jan Kotek był pechowcem. Już na świat przyszedł pechowo, bo w dniu 29 lutego i gdy jego rówieśnicy obchodzili swoje urodziny miał co rok, on tą samą przyjemność co cztery lata. Nie na tym koniec Będąc małym chłopcem upadł któregoś dnia na głowę z takim skutkiem, że zaczął się jąkać. Wymowa utrudniała mu życie. Marzeniem jego było zostać artystą filmowym, ale cóż kiedy jak na złość wynaleźli ludzie dźwiękowiec. Czy nie pech? Wobec tego poświęcił się innemu „artyzmowi" i został malarzem pokojowym.

Po pewnym czasie postanowił się ożenić. Cóż kiedy i tu go pech nie opuścił. Nie mógł się jednego dnia oświadczyć i chciał swoje zaklęcia rozłożyć na raty, nie w tym stopniu może jak podatek obrotowy, z którym zalegał, ale na raty.

Wyglądało to tak mniej więcej.

— Ppppannno, chciałbymbymbym ppłani coooś zaprprpropoponoooować, aaaaale nnnnie wieeeem czy czy czy czy...

— Ale co? Niech pan nareszcie powie, bo nie mam cierpliwości tak długo czekać za nim się pan wypowie.

To zupełnie go zbijało z pantałyku. Więc jąkając się dalej i jeszcze więcej, mówił:

— Ja pppppanią barbarbardzo kokokokokoko..., nie skończył ostatniej sylaby. Ktoś zastukał do drzwi, więc tylko tyle powiedział.

— Juuuuuutro skońskońskończęęęęę...

Do pokoju panny Mani wszedł Stefan Wiaterek z zawodu mistrz ślusarski z bukietem kwiatów. Wobec takiej sytuacji Jan Kotek wyszedł. Na drugi dzień otrzymał list od panny Mani, która mu donosiła, że już nie jest ciekawa, co ma jej dzisiaj powiedzieć, gdyż oświadczył się wczoraj pan Wiaterek.

— Czyczyczy ttttu mmmmieszka pan Kokotek — usłyszał głos w swoich drzwiach, gdy list przeczytał. Przed nim stał zasobny pan.

— Nie Kokotek, a Kotek, poprawił z godnością swoje nazwisko Jan Kotek, aaa nasssstępnienie wywywypraszam sooobie nanannanaśśśmiewaniee sięęę zeze mnie.

— Chychychyba ppppan zecee mniee — odpowiedział przybyły. Jejejejestem właławłaśśśśścicielem dudududużej kakakakamienicy iiii chciałem ddddać paaaanu robotę, ale wobec tego wolę zrezrezrezygnować. ZZZZegnam papapannna.

— Trzeba mieć pecha naprawdę, taką ładną by dostał robotę i właścicielem musiał być jąkała. **DEK-TA**

Zawody szermiercze

Sieradz, 5. 6. Zawody szermiercze pomiędzy W. K. S. Sieradz a W. K. S. „Prosna" z Kalisza odbędą się w Sieradzu w przyszłą sobotę, dn. 10 bm. o godzinie 19. Zawody budzą duże zainteresowanie wśród sportowców i miłośników sportu tego rodzaju.

Ferie sadowe

Łódź, 5. 6. — Rozpoczęły się już urlopy w sądownictwie łódzkim. Na urlop wyjechali sędziowie Sądu Grodzkiego Tadeusz Woyna, Walencki i Saimanowicz.

TRZEBA ZAWCZASU LIKWIDOWAĆ

Nadmiernie wybujałe chwasty niemczyzny

W atmosferze zbyt daleko idącej tolerancji rodzą się tego rodzaju anomalie, jak znane wypowiedzenia na łamach „Der deutsche Weg"

Łódź, 5. 6. — Przed niedawnym czasem rozważaliśmy zagadnienie: jakim językiem posługuje się administracja obcych zakładów przemysłowych w mowie i piśmie?

Ustaliliśmy wówczas, że, niestety obcy przemysł używa w korespondencji, a także w stosunkach z klientami i robotnikami języka niemieckiego.

W wyniku naszych ówczesnych roztrząsań domagaliśmy się przeprowadzenia ze strony powołanych do tego czynników kontroli zakładów przemysłowych obcych w celu ustalenia, jakim językiem posługuje się administracja tych fabryk. Jak dotąd nic nam o tym nie wiadomo, jakoby taka kontrola miała być zarządzona...

NIEMIECKIE NAPISY

Ale w obcych zakładach przemysłowych i obcych instytucjach widnieją napisy w języku niemieckim. Napisy takie umieszczone są w zakładach, z których usług korzystają Polacy i gdzie Polacy pracują.

Aby nie być gołosłownymi, zwróciwy uwagę na instytucję bankową mieszczącą się przy ul. Pierackiego.

Prosimy zbadać — kto ciekaw — warunki tam istniejące. Prosimy zbadać książeczki bankowe i stwierdzić w jakim języku widnieją tam nadruki? Dlaczego książeczki bankowe, wydawane przez instytucję działającą na terenie Polski i mającą kontakt z klientami Polakami, posiadają napisy w języku niemieckim?

USUNĄĆ TE PRZEROSTY

Tych wybujałych nadmiernie przerostów niemczyzny nie można tolerować. Nie można, pozwalać na tego rodzaju postępowanie, bo w takiej właśnie atmosferze zbyt daleko idącej tolerancji rodzą się tego rodzaju wypowiedzenia, jakie znajdujemy na łamach „Der deutsche Weg".

Przerosty należy likwidować, aby niepożądany chwast nie rozrastał się ze szkodą dla naszych żywotnych polskich spraw. (Ł)

Sodalisi obradują w Łodzi

Przebieg drugiego dnia zjazdu Męskich Sodalicyj Mariańskich

Łódź, 5. 6. — Drugi dzień zjazdu Sodalicyj Mariańskich Męskich po niedzielnej przerwie rozpoczął się w poniedziałek mszą św. celebrowaną przez J. E. ks. biskupa ordynariusza Włodzimierza Jasińskiego.

Następnie uczestnicy zjazdu zebrali się w sali Domu Katolickiego, oczekując na przybycie J. Ekscelencji, który z iście ojcowskim sposobem wpłynął na toczące się obrady, nawiązując dyskusję z poszczególnymi delegatami na różne tematy. W dalszym ciągu zjazdu wygłosił referat znany łódzki prelegent, prezes Instytutu Akcji Katolickiej w Łodzi sod. Zygmunt Podgórski na temat: „Apostolstwo sodalicyjne wśród proletariatu miejskiego". Na zebraniu powzięto szereg uchwał o charakterze zasadniczym. Poza tym obradowała sekcja ziemian. O godz. 9 odbyła się msza św. w kościele M. B. Zwycięskiej, a następnie zebranie plenarne, na którym wysłuchano ora Zygmunta Łubkowskiego, który wygłosił referat pt. „Apostolstwo sodalicyjne na wsi", oraz hr. Rostworowskiego „Obowiązki ziemian w chwili obecnej" i Stanisława Starowieyskiego na temat działalności i regulaminu sekcji ziemiańskiej. Po referatach nastąpiła dyskusja i wybór kierowników.

Protesty wyborcze opóźniają ukonstytuowanie się Rady Miejskiej w Pabianicach

Obecnie działa jeszcze stara Rada Miejska

Pabianice, 5. 6. — Jak wiadomo przeciwko wyborom do rady miejskiej w Pabianicach odbytym w dniu 23 kwietnia rb. wniesione zostały protesty wyborcze o całkowite unieważnienie wyborów w 4 okręgach wyborczych na 8 i to w okręgach III, IV, V i VI. Wnieśli je: Chrześcijańska Demokracja, która w ostatniej chwili wyłamała się z koalicji „ozonowego" bloku, grupa p. Wendlera i Żydzi. W protestach tych podniesiono zarzuty konfiskowania przez policję meżom zaufania „chadecji" kartek wyborczych wydawanych na własną rękę, a nie z „ozonowego" bloku, niezgodność głosów z notatkami mężów zaufania oraz kompletny analfabetyzm jednego z wybranych radnych żydowskich Abrahama Szpiro.

Protesty te wysłane zostały przez Główną Komisję Wyborczą do władzy, która wybory zarządziła i która też orzeknie o unieważnieniu wyborów wzgl. odrzuceniu protestów. Władzą tą jest dla Pabianic jako miasta wydzielonego Pan Wojewoda przy współudziale wydziału wojewódzkiego. Jaki los spotka pabianickie protesty dziś jeszcze dokładnie powiedzieć nie można. Według krążących na ten temat wersyj protesty będą najprawdopodobniej oddalone z powodu braku odpowiednich podstaw i zarzutów. Czy i kiedy taką decyzję władze wydadzą, jeszcze nie wiadomo.

Decyzja ta jest jednak bardzo ważna dla Pabianic, gdyż od niej zależeć będzie czy nowowybrana rada miejska się ukonstytuuje, czy też nie. Do czasu tego działać jeszcze będzie stara rada miejska, która ukoronowała swoją „owocną" działalność uchwaleniem w ostatnim czasie preliminarza budżetowego na rok administracyjny 1939-40 bilansującego się w wydatkach i dochodach zwyczajnych i nadzwyczajnych globalną sumą 2.933.267 zł.

Pożyteczne kursy dla czeladników

Należy przyklasnąć działalności Łódzkiego Towarzystwa Wiedzy Technicznej

Łódź, 5. 6. — W lokalu przy ul. Żeromskiego 115 odbyła się uroczystość inauguracyjna pracy łódzkiego Towarzystwa Kursów Wiedzy Technicznej, prowadzonych przez p. inż. Webera. Obecni byli przedstawiciele władz, delegaci firm i pracowników z branży metalowej oraz włókienniczej.

Łódzkie Tow. Kursów Technicznych przygotowuje ślusarzy, tokarzy, fryzjerów, metalowców według programu i regulaminu ustalonego przez właściwe władze.

Na razie będą urządzone dwa kursy. Kurs drugiego stopnia, który obejmie cykl wiedzy dla początkujących czeladników oraz trzeciego stopnia, mający za cel pogłębienie możliwości wiedzy technicznej dla czeladników pod względami wszechstronnymi. Kurs trzeciego stopnia przewidujący w programie omówienie pracy warsztatowej tudzież organizacji zawodowej. Tak pożytecznej inicjatywie jak działalność Łódzkiego Tow. Wiedzy Technicznej należy tylko przyklasnąć.

OTO „GOSPODARKA" ŻYDOWSKICH FIRM

Kapitał 3 tys., zobowiązania — 120 tys. zł

Jakimi drogami dochodzą Żydzi do milionowych fortun?

Łódź, 5. 6. — Zasadą dobrego gospodarowania jest ustalić przychód i dopiero w oparciu o niego dokonywać wydatków. Zdawałoby się, że taka zasada gwarantująca powodzenie i rozwój przedsiębiorstwa będzie stosowana przez wszystkich solidnych i lojalnych obywateli kupców.

Tymczasem tak nie jest, przynajmniej w Łodzi. Spójrzmy na gospodarkę tych „naszych" przedstawicieli kupiectwa wszędzie zasianych a nigdzie nie pożądanych — Żydów.

REJESTR UPADŁOŚCI I UKŁADÓW

Jeżeli weźmiemy do ręki rejestr upadłości i układów to uderzy nas ogromna ilość podań o postępowanie układowe, przy minimalnej liczbie podań o upadłość, przy czym, rzecz charakterystyczna, podania o otwarcie postępowania układowego zgłaszają wyłącznie Żydzi.

W pierwszym i drugim wypadku kupiec nie płaci długów! Założenie co prawda słuszne, że „kupiec nie płaci długów", lecz przyczyny dla których zgłasza się podanie o układ, a nie upadłość są inne, a sam układ przynosi dużo więcej korzyści niż upadłość.

Co za skutki powoduje niewypłacalność w pierwszym i drugim wypadku?

PRZEPISY PRAWNE

Art. 1 § 1 prawa upadłościowego mówi krótko: „Kupiec, który przestał płacić długi uznany będzie za upadłego, przy czym kupiec taki **traci prawo zarządzania swoim majątkiem**".

Prawo o postępowaniu układowym natomiast w art. 1 określa, iż, „kupiec, który wskutek wyjątkowych, niezależnych od niego okoliczności zaprzestał płacenia długów, lub przewiduje w najbliższej przyszłości zaprzestanie ich płacenia może żądać otwarcia postępowania celem zawarcia układu z wierzycielami".

Kupiec, nad którego majątkiem otworzono postępowanie układowe **zarządza swoim majątkiem** pod kontrolą nadzorcy sądowego.

ZAJRZYJMY DO AKT SĄDOWYCH

Z krótkiego rysu przyczyn powodujących niewypłacalności widać jasno, że otwarcie postępowania układowego może stać się **przywilejem i to bardzo poważnym**. Ciekawe jest przeto czy i jacy kupcy korzystają z tego przywileju oraz czy jest on rzeczywiście potrzebującym udzielany?

Zajrzyjmy do akt sądowych. Przejrzyjmy rejestr podań o postępowanie układowe. Firmy przeważnie założone w bieżącym dziesiątku lat względnie firmy starsze, na które ustawodawca dopiero obecnie nałożył obowiązek prowadzenia ksiąg handlowych, co **powoduje konieczność wykazania prawdziwych obrotów i dochodów**.

Rzecz charakterystyczna: firmy, zgłoszone o układ, to wyłącznie firmy żydowskie!

Z kolei patrzymy do rejestru upadłości. Tam jest inaczej! Firmy chrześcijańskie wprawdzie są nieliczne, ale to jedynie dlatego, że handel i przemysł znajduje się przeważnie w rękach żydowskich.

NIE CHCE SIĘ OCZOM WIERZYĆ!

Spójrzmy do akt sądowych — pierwszych, które leżą na wierzchu. Czytamy: firma istniejąca od roku 1925, zarejestrowana dopiero w roku 1937, celem prowadzi hurtową sprzedaż wyrobów włókienniczych!!!

Dysponując kapitałem 30 tys. zł otwiera się przedsiębiorstwo i zaciąga zobowiązań na 150 tys. zł, na pokrycie których są na składzie towary i surowce na zł 40 tys. reszta zaś aktywów, to należności od dłużników, o których wspomina się, że są niewypłacalni. W kasie pustki!!! Proponuje się 30 pct wierzycielom płatne w ciągu 2 lat.

Bierzemy drugie akta. Firma naturalnie znowu żydowska. Kapitał 3 tys. zł zobowiązania zł 120 tys., nie mówiąc o podatkach i należnościach ubezpieczalni sięgających kwoty 2500 zł. Znowu w aktywach towar i surowce oraz dłużnicy na 35 tys. zł. Propozycje: 60 pct płatne w ciągu 3 lat.

Przeglądamy dalej. Obecny kapitał własny przedsiębiorstwa założonego w roku 1935 — zł 5500. Zobowiązania zł 400 tys. na pokrycie — towary, przędza, surowce i należności od odbiorców, który są niewypłacalni. Należności od odbiorców zł 100.000, a więc kwota poważna, którąby pokryła 25 pct obecnych długów. I znowu propozycje układowe dla wierzycieli, obliczone w ten sposób, aby móc zlikwidować długi odbiorców. W kasie zł 400!

A teraz ostatni, ale bardzo dosadny przykład! Zobowiązania — 133.000 zł. Strata 38.000 zł, a więc długów nie płaci się przy kapitale bardzo dawno, powinno być zgłoszone dawno podanie o upadłość. No i jak zwykle towar na 70.000 zł oraz drobne, a nie do zrealizowania aktywa jak **protesty, weksle gwarancyjne** itp.

Mimo tak krytycznego stanu finansowego firmy wbrew przepisom prawa upadłościowego nakazującym w ciągu 2 tygodni zgłosić się dłużnikowi niewypłacalnemu do sądu z podaniem o ogłoszenie upadłości, firma zgłasza się o postępowanie układowe.

Komentarzy nie potrzeba! (or)

Biała wrona

Łódź, 5. 6. — W lesie państwowym w rejonie Tyczyn gajowy złowił w skrytce białą wronę, która została przesłana do Ogrodu Zoologicznego w Warszawie. Jest to unikat wśród wron, a Towarzystwo Ornitologiczne w Warszawie przeprowadzi nad nią badania.

Gruźlica i odra w Łodzi

Łódź, 5. . — W ubiegłym tygodniu zanotowano 31 zachorowań i 13 zgonów na gruźlicę oraz 20 zachorzeń na odrę. W sobotę dnia 10 czerwca odbędzie się w Łodzi dzień walki z durem brzusznym i czerwonką.

Radio

Wtorek, 6 czerwca.

11,30 audycja dla poborowych; 11,57 sygnał czasu i hejnał z Krakowa); 12,03 audycja południowa (z Katowic); 13,00 utwory L. v. Beethovena; 13,40 wiadomości bieżące i program na jutro; 14,40 wiadomości giełdowe; 15,45 „Województwa wschodnie czekają na pionierów życia gospodarczego" — pogadanka — wygł. Mieczysław Smarek (ze Lwowa); 15,51 wiadomości gospodarcze; 16,00 dziennik popołudniowy; 17.00 odtworzenie fragmentów z jubileuszu ŁKS-u; 19,00 audycja dla robotników; 20,35 wiadomości sportowe; 20,40 audycje informacyjne: dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe, nasz program na jutro; 23,00 ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 5 czerwca 1939 r.

Dewizy:	trans.	kup.	sprzed.
Belgia	90,60	90,38	90,82
Berlin	212,54	212 01	213,07
Gdańsk	—.—	99.75	100 25
Amsterdam	283,45	282,73	284,17
Kopenhaga	111,30	111,02	111,58
Londyn	24.92	24.85	24.99
Nowy Jork czek	—,—	5,30 1/8	5,38 3/8
Nowy Jork kabel	5,31 3/4	5,30 1/2	5,33
Oslo	—,—	124.88	125,52
Paryż	14.11	14.07	14,15
Sztokholm	128.35	128.03	128,67
Zurych	120,15	119.85	120,45
Mediolan	27,97	27 90	28,04
Helsinki	11.00	10.97	11.03
Montreal	—,—	5.29 5/8	5,32 1/2

Tendencja przeważnie mocniejsza.

Waluty:	kup.	sprzed.
Belgi belgijskie	90.35	90,82
Dolary amerykańskie	5,29 1/2	5,32
Dolary kanadyjskie	5,27	5,29 1/2
Floreny holenderskie	282,45	284,17
Franki francuskie	14.05	14,15
Franki szwajcarskie	119.65	120,45
Funty angielskie	24.83	24.99
Guldeny gdańskie	99.75	100.25
Korony duńskie	110,80	111,58
Korony norweskie	127,75	128,67
Korony szwedzkie	127,75	128,67
Liry włoskie	18.50	19.10
Marki fińskie	10.70	11.01
Marki niemieckie srebrne	82,50	85,00

Obligacje i papiery wartościowe:
4 1/2% wewnętrzna 60,50 60,75
3% inwestycyjna I em. 77,50 serie nie not.
3% inwestycyjna II em. 79,00 serie 83,50
5% konwersyjna 65.—
4% premiowa dolarowa 40,50
4% konsolidacyjna 61,75 61.75 ost. drobny i setki
4 1/2% Ziemskie seria piąta 60,00 58,50

Akcje:

Bank Polski	106.—	imienne	105,—
Leszczyński			120,—
Cukier			36,25
Węgiel		33.50	33,00
Lilpop			86,00
Modrzejów		19.00	19,50
Norblin			97,50
Ostrowiec		83,00	82,00
Starachowice		54,00	53.50
Zieleniewski	63,00	62.25	62,50
Haberbusch			56,—

Tendencja przeważnie mocniejsza.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 5. 6. Pszenica 21,50—22; żyto 15,50—15,75; jęczmień I. 18,75—19, II. 18,25—18,50; owies 16,75—17,25; mąka pszenna 65% 34,50—35,50; otręby pszenne m. 12,75—13 25, śr. 12,50—13, gr. 13,25—13,75; otręby żytnie 13—13,25

Katowice, 5. 6. Pszenica cz. 22.75—23; jedn. 21,50—22, zb. 21.00—21,50; żyto 15 85—16.10; jęczmień przem. 19,50—19.75, past. 18.50—18,75; owies jedn. 18,75—19. zb. 18 25—18,50; mąka pszenna 65% 33.75—34,75; otręby pszenne gr. 12,25—13, śr. 11,50—11,75, m. 11,00—11,25; otręby żytnie 11,25—11,75.

Łódź, 5. 6. Pszenica jedn. 23,50—23.75, zb. 23,00—23,25; żyto 15,50—15,75; jęczmień przem. 19,00—19,50; owies I st. 18,00—18,50, II st. 17,50—18,00; mąka pszenna 65% 36,00—37; otręby pszenne gr. 11,50—11,75, śr. 11,25—11,50, m. 12—12,25; otręby żytnie 11,50—11,75.

Lwów, 5. 6. Pszenica cz. szkl. 21,00—22,50, biała jedn. 21.75—22, jedn. 21,75—22, zb. 20,75—21,00; żyto I st. 15,00—15,25, II st. 14,50—14,75; jęczmień przem. 17,75—18,00, past. 16,75—17; owies jedn. 17,25—17,50, zb. 16,75—17. mąka pszenna 65% 35,00—36,50; otręby pszenne gr. 10,25—10,50. śr 9.00—9.75, m. 10.50—11,25; otręby żytnie 10,00—10,25.

Warszawa, 5. 6. Pszenica jedn. 24,25—24,75, zb. 23,75—24,25; żyto I st. 15 25—15.75; jęczmień I st. 18,50—18,75, II st. 18,25—18,50; owies I st. 18,00—18,50, II st. 17.50—17,75; mąka pszenna 65% 35,25—37,25; otręby pszenne gr. 13,00—13,50. śr. 12,00—12,50, m. 12,00—12,50; otręby żytnie 11.75—12,25.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

WYCOFANE Z OBIEGU BANKNOTY

Bank Polski zawiadamia, że do dnia 30 czerwca 1939 roku będą wymieniane przez Skarbiec Emisyjny Banku Polskiego w Warszawie 20-złotowe banknoty, wycofane już z obiegu z datą 1 marca 1926 r. i 1 września 1929 r. z postaciami żniwiarki i Merkurego w obrazie przedniej strony banknotu.

Banknoty zaś 20-złotowe z datą 20 czerwca 1931 r. z głową kobiecą w medalionie po prawej stronie banknotu, pozostają nadal w obiegu na równi z banknotami z datą 11 listopada 1936 roku.

MYLNE POGŁOSKI O PRYWATNYCH TRANSAKCJACH

W drzewnych kołach gospodarczych krążyła ostatnio pogłoska, że do wymiany gospodarczej polsko - niemieckiej mają być wprowadzone wiązane prywatne transakcje kompensacyjne.

Pogłoski te są prostowane jako nie odpowiadające prawdzie.

ZJAZD OŚRODKA METODYCZNEGO ORGANIZACJI I TECHNIKI HANDLU W KALISZU

Czwarty kolejny zjazd Ośrodka Metodycznego Organ. i Techniki Handlu, zamykający tegoroczny cykl posiedzeń, odbędzie się w Kaliszu 10 czerwca 1939 r. w gmachu Liceum Handlowego i Gimnazjum Kupieckiego przy ul. Legionów 6, tel. 4-47. (gk)

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy minimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godziny 10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 8.45.

Szatyn
przystojny poślubi pannę z cośkolwiek gotówką: Oferty Orędownik, Poznań zd 93 614

Uczciwy
kawaler poszukuje skromnej panienki celem ożenku. Oferty Orędownik, Poznań zd 93 848

Skromna
panienka poszukuje uczciwego pana celem ożenku. Oferty Orędownik, Poznań zd 93 850

7. SPRZEDAŻE

Nieruchomość
do sprzedania. Łódź, Gdańska 168. Wiadomość u dozorcy. N 22 628

Fryzjerski
zakład tanio sprzedam Poznaniu. Oferty Orędownik, Poznań zd 93 903

W Kaliszu
sprzedam interes spedycyjny stała klientelą od zaraz. — Oferty Orędownik, Kalisz. Ng 22 680

Piekarnię
skład kolonialny w dużej wsi parafialnej natychmiast sprzedam. Zgłoszenia agentura Orędownika, Poznań. Piłka, pow. Czarnków. N 22 809

Skład
kolonialny dobrze zaprowadzony, przy ruchliwej ulicy wraz mieszkaniem zaraz sprzedam. Oferty Orędownik. Gdynia „zaprowadzony". N 22 714

Kamienicę
I piętrową w najlepszym położeniu handlowym w Kcyni sprzedam 14.000 przynosi rocznie 1.200 Oferty agentura Orędownika, Kcynia. Poznańska 33. N 22 487

17. LOKALE

Warsztat
ślusarski wraz ogrodem szopami na wszelki przemysł do wynajęcia. Kuczyńska Krzywin, pow. Kościan. N 22 792

18. DZIERŻAWY

Skład
bławatów, urządzeniem, mieszkaniem wydzierżawię. Andrzejewski. Kcynia. Rynek 20. zd 93 370

Dom
narożnikowy, głównej ulicy ubikacyjny sklep, warsztat rzeźnicki, piwnice, chlewy sprzedam zaraz. Wiadomość Agentury Orędownik w Zagorów. N 23 693-4

ZAPOWIEDŹ

Podaje się do wiadomości, że 1. kupiec Sylwester Cerkaski, stanu wolnego zamieszkały w Końskich, województwo łuckie, syn zmarłego rzeźnika Józefata Cerkaskiego, ostatnio zamieszkałego w Mogilnie i jego żony Praksedy urodzonej Wojciak, zamieszkałej w Mogilnie; 2. Helena Dembińska, stanu wolnego, bez zawodu, zamieszkała w Gostyniu córka mistrza siodlarza Stanisława Dembińskiego i jego żony Heleny urodzonej Chwiałkowska, oboje zamieszkałych w Gostyniu chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi winno nastąpić w Gostyniu oraz w czasopiśmie miejsca zamieszkania narzeczonego. Gostyń, dnia 30 maja 1939 r. Urzędnik Stanu Cywilnego w zastępstwie (—) Mrowiński. N 23 706

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Krawcowa
wyjedzie na wieś za utrzymanie. Oferty Orędownik, Łódź „Krawcowa". N 22 616

Lakiernik
czeladnik dłuższą praktyką poszukuje posady, miejscowość obojętna. Michalski, Września, św. Ducha 7. N 22 685

27. WOLNE MIEJSCA

Fryzjerka
dobra, wodną, żelazkową, 80 miesięcznie, utrzymanie. Gdynia, 10 Lutego 39. N 22 712

5
pomocników szewskich potrzebnych zaraz. Gołatka, Jarocin, Rynek 15. N 23 696

Fryzjerski
pomocnik potrzebny zaraz, dobra siła. Kozłowski. Czersk. Młyńska 1. N 22 813

Pomocnik
fryzjerski potrzebny zaraz, stała posada. Lange, Swarzędz. Rynek 17. zd 92 732

200 złotych
dochodu osiągniesz nie przerywając swoich prac. Ważne tylko dla palaczy tytoniu. Adresować: Paldini Kraków, skrytka 652a. ng 23 401-2

Przedstawicieli
na własny rachunek marmeladki groszowe, dwugroszowe, pięciogroszowe. Zgłoszenia K. Groberski, Kalisz, Asnyka 43. N 22 682

Fryzjer
młodszy uzdolniony damsko-męski potrzebny. Hotel Polonia, Poznań. Grunwaldzka 18. zd 93 548

1. DOMY-PARCELE

Kamienica
piętrowa, kolonialka, duża wieś (stacja) sprzeda Lemiesz. Pecno. Mosina. zd 92 458

Dom
nowy piętrowy Poznaniem, ogród sprzedam korzystnie. Adres Orędownik. Poznań zd 93 773

Dom
nowy piętrowy, czynszowy Poznaniem, zamienię gospodarstwo. Adres Orędownik, Poznań zd 93 772

Willkę
nową przy Poznaniu 14 tysięcy sprzedam — zamienię na większe gospodarstwo, dom, przejmę dług. Oferty Orędownik, Poznań zd 93 758

3. LETNISKA I UZDROWISKA

Letnisko
piękna okolica, lasy, jeziora, pokoje z dobrym utrzymaniem 3,— zł dziennie. Rogo, powiat Żnin, Kanclerz. zd 93 789

6. OŻENKI

Kawaler
lat 27, wysoki, przystojny blondyn, handlowiec, współwłaściciel nieruchomości 60 000,— zł szuka żony gotówką do 25 000,— zł. — Skrytka pocztowa 73, Inowrocław N 22 677

Pannę
charakterem wybitnie ładna, 27, poznam. Cel matrymonialny. — Oferty Orędownik, Poznań zd 93 716

Kupiec
poślubi pannę cośkolwiek gotówką do lat 35. Oferty Orędownik Poznań zd 93 662

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Środa, 7 czerwca.

6.30 audycje poranne; **8.15** „Krajobrazy Ziem Wschodnich" — pog.; **8.25** wiadomości turystyczne: „Piękno ziem wschodnich"; **11.00** audycja dla szkół: „Dzieci z Polesia w Poznaniu" — audycja dla dzieci starszych (z Poznania); **11.25** muzyka (płyty); **11.30** audycja dla poborowych; **12.03** audycja południowa; **14.45** „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci; **15.15** muzyka popularna w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej; **15.45** wiadomości gospodarcze; **16.00** dziennik popołudniowy; **16.10** pogadanka aktualna; **16.20** pieśni Jana Brahmsa w wyk. podwójnego kwartetu wokalnego „Pro Arte" pod dyr. Adama Ludwiga (z Wilna); **16.45** życie kwiatów: Dla kogo kwitną kwiaty? — pogadanka (z Krakowa); **17.00** muzyka taneczna (płyty); **18.00** „Słynne symfonie" (płyty). 1. Józef Haydn, 2. Wolfgang Amadeusz Mozart; **19.00** Teatr Wyobraźni: „Klub Pickwicka" — Karola Dickensa. Wieczór II: „Pierwsza podróż i pierwsze przygody" **19.30** „Przy wieczerzy" (z Poznania). Koncert w wyk. orkiestry Rozgłośni Poznańskiej oraz Włodzimierza Radlińskiego, refreny; **20.10** odczyt wojskowy; **20.25** audycja dla wsi: 1) Pastwiskowy chów świń — pogadanka (z Poznania), 2) Informacje giełdowe; **20.40** audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, sportowe itd. **21.00** koncert chopinowski w wyk. Józefa Turczyńskiego; **21.40** „Filozofia i służba wojskowa" — szkic Jacques Chevalier'a; **22.00** muzyka lekka w wyk. Małej Orkiestry P. R.; **23.00** ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; — **23.05** wiadomości z Polski w języku niemieckim; **23.13** wiadomości z Polski w języku angielskim.

KRAJOWE

Toruń — 6.57 audycje poranne; **11.25** muzyka z Warszawy; **13.00** dla każdego coś ładnego (płyty); **13.50** wiadomości z Pomorza; **14.05** dalszy ciąg „Dla każdego coś ładnego" (płyty); **14.30** muzyka dla dzieci; **14.45** „Światła nad Wisłą" — obrazek słuchowiskowy; **17.00** gra orkiestra dęta Marynarki Wojennej pod dyrekcją kpt. Aleksandra Olszewskiego (z Gdyni); **17.40** pogadanka społeczna; **17.45** sprawy techniczne; **17.55** wiadomości sportowe z Pomorza; **20.25** rozmowa z rolnikami; **22.00** „Pizzicato" - wesoły reportaż z płyt.

Kraków — 6.56 aud. poranne; **11.25** płyty z Warszawy; **13.00** płyta za płytą; **13.50** kaprysy — płyty; **14.15** audycja dla dzieci: a) Skrzynka, b) „O szewcach, co groch jedli" — słuchowisko dla dzieci; **14.45** płyta za płytą; **17.00** szkic literacki: „Literatura w Dniach Krakowa"; **17.15** krakowska czwórka śpiewa, przy fort. Włodzimierz Omnicki; **17.45** muzyka (płyty); **20.25** wywiad sportowy; **20.35** lokalne wiadomości sportowe; **22.00** „Sto lat temu" — reportaż muzyczny.

Łódź — 6.56 audycja poranna; **11.25** płyty z Warszawy; **13.00** fragmenty symfoniczne z oper Ryszarda Wagnera (płyty); **13.40** wiadomości bieżące; **13.50** muzyka jazzowa i piosenki (płyty); **14.40** wiadomości giełdowe; **14.45** sola instrumentalne (płyty); **17.00** muzyka ludowa (płyty); **20.25** Łódź europeizuje się — pogadanka; **20.35** wiadomości sportowe; **22.00** „Poezja żołnierska" — felieton literacki; **22.15** koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Alfons Rossler — skrzypce, Janusz Szeliga — piosenki.

Katowice — 5.00 audycje poranne; **11.25** muzyka z Warszawy; **13.45** wiadomości bieżące i gospodarcze; **13.55** z albumu spikera; **14.45** „Klimek Bachleda" — słuchowisko dla młodzieży; **17.00** muzyka taneczna z Warszawy; **20.25** „Kilka uwag o Targach Katowickich" — pogadanka; **20.35** wiadomości sportowe; **22.00** koncert popularny. Wykon.: Marcin Kamiński — fortepian, Henryk Hornik — wiolonczela, Jan Miarka — akompaniament. W przerwie: „Hutnik" i „Ludzie bezdomni" — szkic literacki.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

17.05 Sztokholm — Koncert solistów. **Praga** — Koncert kameralny. **17.15 Morawska Ostrawa** — Muzyka lekka. **17.45 Budapeszt** — Muzyka cygańska. **18.00 Florencja** — Program rozrywkowy. **Lille** — Koncert popular. **Tallinn** — Muzyka operowa. **18.30 Ryga** — „Walc wiedeński" opt. J. Straussa. **18.40 Droitwich** — Melodie filmowe. **19.00 Wieża Eiffla** — Koncert sol. (śpiew i fort.). **19.15 Sofia** — „Wesołe kumoszki z Windsoru" op. kom. Nicolaiego. **19.45 Budapeszt** — Utwory Haendla, Beethovena i Rossiniego. **Luksemburg** — Mauryce Chevalier śpiewa (płyty). **19.55 Hilversum I** — Koncert orkiestrowy. **20.00 Bruksela fr.** — Koncert symfoniczny. **Sottens** — Muzyka rozrywkowa. **20.30 Florencja** — „Norma" op. Belliniego. **Radio Romania** — Francuska muzyka symfoniczna. **Strasburg** — „Niedokończona" Symf. Schuberta. **20.55 Monte Ceneri** — „Manon Lescaut" op. Pucciniego. **21.00 Mediolan** — Koncert kameralny. **Londyn Reg.** — „Otello" op. Verdiego. **Kowno** — Koncert symfoniczny. **21.15 Lille** — Koncert ork. filharmonicznej. **22.00 Sottens** — Muzyka jazzowa. **22.10 Praga** — Koncert ork. i sol. **22.15 Sztokholm** — Muzyka lekka. **22.30 Brno** — Koncert rozryw. **23.00 Luksemburg** — Koncert popularny. **23.15 Londyn Reg.** — Muzyka lekka. **Mediolan** — Koncert rozrywkowy. **Rzym** — Rozmaitości muzyczne.

Humor zagraniczny



Gdy w Rzymie portier hotelowy wzywa z balkonu taksówkę. (M) („Illustrated", Londyn).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy. b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobneogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony. 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9.30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-31. 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, nr kartoteki 03.

AGENT WYWIADU

Powieść sensacyjna
napisał **Sydney Horler**

9)

— Już ci przyrzekłem, że się jeszcze zobaczysz z tą nader piękną istotą.

— Czy to oznacza, iż upierasz się uważać ją za wmieszaną w tę aferę? Bo jeśli tak, to pozwól, że ci...

Francuz uśmierzył burzę podniesieniem ręki.

— Kto wie, co przyszłość kryje w zanadrzu? — powiedział. — A teraz — uwaga, mon ami: racz mi wyznać, jakie na tobie sprawił wrażenie mężczyzna, który dziś towarzyszył młodej damie. Jak sądzisz: jest Anglikiem?

— Niewątpliwie — odparł Huish, zapytując się w duchu, co Durandy może mieć na myśli. — Dobrze wychowany Anglik z wyższych sfer, przypuszczam. W każdym razie stanowi on znaczny postęp w zestawieniu z marną kreaturą, co towarzyszyła mojej nieznajomej w Taverne Royale.

Te spostrzeżenia snadź nie zainteresowały Francuza. Wydawał się roztargnionym.

— Wypadnie ci zawrzeć znajomość z tym szlachcicem. Nazywa się Gerald Lissendale. Jakeś odgadł, jest „dobrze urodzony", choć nie wiadomo ściśle, kim była jego matka. Ojcem zaś jego był diuk of Killowen. Po długich podróżach po całym świecie, Lissendale osiadł ostatecznie w Paryżu, albo, ściślej mówiąc, w Neuilly. Świeżo nabył tam sobie dużą posesję. Jest członkiem kilku najwytworniejszych klubów paryskich, nie wyłączając Haussmanna, Travellers i słynnego Klubu Sportowego. Jak się przekonasz, jest osobistością. Poznajomić się z tym człowiekiem i pozyskać jego zaufanie — może się to okazać rzeczą dość niełatwą. Zaopatrzę cię w listy polecające; reszty będziesz musiał sam dokonać. Dołóż wszelkich starań. Masz odgrywać rolę bogatego próżniaka, którego jedynym bożyszczem jest Uciecha.

— Pragnąłbym trochę więcej świateł, ty stary szatanie. W jakim naprzykład celu mam się poznać z tym jegomościem?

— Zostanie ci to wytłumaczone w należytej chwili; lecz nie wcześniej. Jeżeli chcesz się przysłużyć ojczyźnie i mnie, twemu przyjacielowi, postarasz się jak najlepiej wywiązać z tych zleceń. Lissendale nie powinien ani podejrzewać istotnych twych pobudek. Z tego powodu wypadnie ci jutro opuścić gościnne moje progi i zamieszkać w którymś z najkosztowniejszych hoteli — chociażby w Crillon. Będę się odwiedzał niekiedy, by odbierać twe raporty. I oto niestety wszystko, co ci na razie mogę zwierzyć.

— Hm! Ano dobrze, ty przeklęty gaduło! Ale jeżeli dziewczyna napisze do Matin'a?

— Wolałbym, żebyś na razie dał temu pokój. Twoja pani albo cię dziś nie poznała, albo nie chciała, żeby Lissendale wiedział o waszej znajomości. Najfatalniejszym błędem byłoby pozwolić pannie O'Farrell...

— Więc tak brzmi jej nazwisko? Czemu u stu tysięcy par diabłów nie powiedziałeś mi tego dotychczas?

Wiktor Durandy ciągnął dalej niewzruszenie:

— Tak, nazywa się panną Judytą. Może niepotrzebnie mówię ci to, ale i ja mam serce.

— Co do tego ostatniego punktu, to przesadzasz. I jakże długo mam się włóczyć za tym drągalem?

— Aż każę ci przestać. A teraz mam poważne zajęcia. Radzę ci pod moją nieobecność spakować swe rzeczy.

— Słucham, jaśnie panie. Czy są jeszcze jakie rozkazy, jaśnie panie?

— Nie.

— A więc pójdę wymyć sobie głowę, by móc wejść do arystokratycznego towarzystwa.

Po skończonym pakowaniu, Marcin usiadł z fajeczką. Po chwili wstał, by się położyć wygodnie na kanapce. Jął rozmyślać. Miał przed sobą łamigłówkę, której żaden klocek nie chciał przystawać. Więc dziewczyna zwie się O'Farrell... Doskonałe nazwisko, przypuszczalnie irlandzko-amerykańskie. Ale co z tym ma do czynienia wujcio Ryszard Kamienne Serce, albo i w ogóle Anglia? To ci dopiero mieszanina! Czynił wyrzuty Naturze, iż go nie obdarzyła sprawniej działającą łepetyną.

Przynajmniej jeden fakt był dosyć konkretny. Mianowicie, że czy ona zauważy jego ogłoszenie czy nie, i czy na nie odpisze, on, Huish, stanowczo zobaczy się z nią jeszcze. No tak, jest to rażący dowód braku woli, zwłaszcza po tylu jego uroczystych ślubach i przysięgach, ale spotkanie z tą dziewczyną przeistoczyło go do cna.

Dlaczego tak go dzisiaj potraktowała jak obcego zupełnie człowieka? Dlaczego? Dlaczego? Dlaczego? Huish nie miał pojęcia, ale dowie się, o dowie się! Że człowiekowi sprzątnięto z mieszkania 50.000 franków, to jeszcze nie powód, aby nań później patrzeć tym kamiennym wzrokiem, chociażby się on zachował cokolwieczek szorstko!

Wytrząsnął tytoń z fajki... I te rzekome niebezpieczeństwa. Czy Durandy żartował sobie z niego? Nie, z pewnością nie.

Czemu się Francuz uwziął przeciw Lissendalowi? Zazdrość nie przeszkadzała Huishowi uważać, że Lissendale wygląda na bardzo porządnego chłopa. Bardzo. Przez cały pobyt w Paryżu Huish nie widział jeszcze tak solidnego wyrobu angielskiego.

Judyta. Judyta. Bardzo ładne imię. Miała taką minę, jakby ją ten drągal interesował. To na nic. Jeżeli ma się w kim kochać, to możeby już lepiej w tym młodym Angliku, do którego taksówki wskoczyła.

I jeżeli Durandy ma słuszność, że Lissendale jest niepewnym człowiekiem (wprawdzie nie powiedział tego; ale inaczej po cóż go śledzić), to Marcin musi się zakrzątnąć, by dziewczyny nie spotkały jakie przykrości.

Wszelakoż to wszystko jest dziwnie niedorzeczne. Ludzie tego co Durandy zawodu wszędzie dopatrują się zbrodni. Lissendale jest niewątpliwie uczciwy. Co zaś do jego matki... Któż może odpowiadać za grzeszki ojca?

Trrr!

Zerwał się na dźwięk telefonu.

— Halo? — zawołał skwapliwie. Może to Judyta O'Farrel, przeczytawszy ogłoszenie w dzienniku...?

— Czy to pan Marcin Huish? — zapytał jakiś głos po francusku. Ale, niestety, by to głos męski.

— Tak. Kto mówi?

Zignorowano to zapytanie.

— Ej tam! — ryknął Huish ze wściekłością. Czego panu potrzeba?

Teraz otrzymał odpowiedź.

— Upraszam, by pan był tak łaskaw i przekazał moje pozdrowienia swemu kuzynowi, panu Ryszardowi Hastings z brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

— Ale kim pan jest?

Odpowiedziano mu tylko śmiechem.

HASTINGS ZACZYNA SIĘ INTERESOWAĆ

Sir Hartley Trevillian, Sekretarz Stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Jego Królewskiej Mości, niecierpliwie przerzucał jakieś dokumenty.

— Przeciągająca się nieobecność tego Sandilandsa poczyna być kłopotliwą, — nadmienił. — Waszyngton mniej lub więcej wyraźnie składa odpowiedzialność na nas. Pan nie ma żadnych nowin, panie Hastings?

Siwawy, nikły urzędnik, wezwany do prywatnego gabinetu Sir Trevilliana, potrząsnął głową.

— Coś mu się wydarzyło pomiędzy Southamptonem a Londynem, lecz co mianowicie, nie umiem powiedzieć. Nic nie wyszło na jaw. Gdy tylko czegoś się dowiem, nie omieszkam dać panu znać.

Sir Hartley zmarszczył brwi. Po pół godzinie miał przemawiać w Izbie Gmin, dając doniosłe wyjaśnienia co do polityki brytyjskiej na Dalekim Wschodzie. Siła złego na jednego...

— Gdybyśmy żyli przed paruset laty, możnaby wręcz przypuścić, iż ktoś siłą nie dopuścił pana Sandilandsa do wyłożenia poglądów Prezydenta Ameryki przed naszym rządem. Ale dziś, rzecz prosta, to się już nie wydarza.

Hastings uznał za lepsze zgodzić się.

— Ma się rozumieć, panie ministrze.

Lecz po odejściu zwierzchnika, Hastings się uśmiechnął. Doświadczenie nauczyło go spodziewać się niespodziewanego — i najczęściej miewał słuszność.

Wróciwszy do własnego gabinetu, zapowiedział swemu sekretarzowi, że jest niewidzialny dla zwykłych interesantów; następnie otworzył skrytkę ścienną, z której wyjął cedrową szkatułkę. Tym razem pozwolił sobie nawet na luksus cygara, jako że miał wyjątkowo twardy orzech do zgryzienia.

Rzecz bowiem sięgała nierównie dalej, niż prosty fakt zniknięcia Sandilandsa. Tego był pewien. Jest tu nowy dowód tajemniczych jakichś wpływów. Odkładając domysły na później, zajął się tymczasem bardzo niemiłym faktem, że Waszyngton zrzuca odpowiedzialność za to zniknięcie na rząd Jego Królewskiej Mości. Sandilands bowiem miał prowadzić układy z Wielką Brytanią co do uniemożliwienia przyszłych wojen między obu krajami.

Jakoż istotnie, skoro Hektor Sandilands postawił nogę na ziemi angielskiej — a było dowiedzione, iż wysiadł z okrętu w Southampton — Anglia była odpowiedzialna za niego. Jednak stał się cud: Amerykanin, nie spotkawszy się nawet z wysłanymi po niego urzędnikami, zapadł się jak kamień w wodę. A teraz Waszyngton pyta o niego. Strasznie przykra sprawa!

Sekretarz zapukał i wszedł.

— Przepraszam, że przeszkadzam, lecz inspektor Danvers ze Scotland Yardu pilnie chce się z panem widzieć.

— Czy powiedział, w jakim celu?

— Nie, proszę pana. Nadmienił tylko, że chodzi o coś w związku z Departamentem.

Z Departamentem! Ryszarda Hastingsa jakby przeszył prąd elektryczny. Ponieważ nie miał innych zainteresowań, jego praca była jego życiem.

— Proś pan pana inspektora — polecił.

— Słucham.

W minutę później słuszny, szeroki w barach człowiek siedział po drugiej stronie mahoniowego biurka. Z uśmiechem przyjął od Hastingsa cygaro.

— Wiem, że kiedy pan pali, panie Hastings, dowodzi to bardzo poważnych zajęć. Może nie powinienem był przeszkadzać?

Szpakowaty suchy staruszek zaprzeczył ruchem dłoni.

— Po pierwsze zawsze rad jestem pana widzieć, po wtóre zaś wspomniał pan memu sekretarzowi o Departamencie. To wystarcza.

— Nie zabiorę panu dużo czasu. Przed tygodniem pewna młoda pani zwróciła się do Yardu. Była to Amerykanka nazwiskiem Judyta O'Farrel... tak — powtórzył, zajrzawszy do notatnika — Judyta O'Farrel. Wcale przystojna kobieta i...

Słuchacz odchrząknął.

— Rozumiem, panie Hastings, ale w Yardzie tak rzadko odwiedzają nas przystojne kobiety... Ta była niewątpliwie osobą z dobrej rodziny. Opowiedziała mi swe kłopoty. Zrazu sądziłem, że to jedno z tych zniknięć, które później okazują się błahostką bez znaczenia.

Dostojnik sięgnął po popielniczkę.

— A któż to zniknął?

— Jej brat przyrodni.

— Nazwisko?

Inspektor znowu zajrzał do notatnika.

— Hektor Sandilands.

— I cóż jeszcze opowiedziała?

(Ryszard Hastings wspaniale panował nad sobą).

— Powiedziała, że pan Sandilands, z zawodu prawnik...

— Czy na pewno rzekła: prawnik?

— Na pewno.

— Doskonale. Więc słucham.

— Wyjaśniła, że ten jej brat przyrodni wyjechał z Nowego Yorku do Londynu na „Akwitanii". Miał się zatrzymać w Hotelu Savoy. Nie otrzymując od niego przyrzeczonych wiadomości, jęła się niepokoić; powodu nie chciała wyjawić, choć nalegałem. Postanowiła jechać za nim do Anglii. Gdy przybyła do Londynu, obawy jej się potwierdziły, bo chociaż pan Sandilands zamówił był pokoje w Savoyu, więcej tam o nim nie słyszano. Naturalnie obiecałem jej pomoc i młoda pani odeszła.

Hastings kiwnął głową.

— Radbym wiedzieć, czemu pan przyszedł z tą historią do mnie, panie Danvers.

Inspektor przyglądał się rozżarzonemu końcowi cygara, jakby przeżuwając niezły jakiś dowcip.

— Przebiegły z pana człowiek, panie Hastings, jeśli wolno mi się tak wyrazić. Sądziłem, że moja historia pana zajmie w związku ze zniknięciem pewnego młodego dyplomaty amerykańskiego.

Ton Histingsa zmienił się.

— Owszem, jestem zainteresowany — bardzo zainteresowany. Cóż więc dalej?

— Otóż panna O'Farrell zapowiedziała mi, że ma mieszkać w Savoyu. Ale udawszy się tam dziś rano, już jej nie zastałem: wyjechała przed kilku dniami do Paryża. Towarzyszył jej jegomość, który, sądząc z opisu, uderzająco przypomina monsieur Paul Lecat'a — wszak pan słyszał o nim? Osobliwsza rzecz, nieprawdaż? Uważałem, że pan powinien wiedzieć o tym.

— Bardzo panu dziękuję, Danvers. Będę pamiętał... Jeszcze cygarko?

...Zatem dziewczyna, podająca się za siostrę przyrodnią Sandilandsa, wyjechała do Paryża w towarzystwie człowieka, mogącego być Pawłem Lecat. Czy Hastings zna Lecat'a? Uśmiechnął się posępnie. Tak, chyba zna ptaszka, którego zasadził na siedem lat ciężkiego więzienia.

Durandy zapewne wie o nim. Trzeba polecić Wiktorowi, by go wytropił w Paryżu.

Ten Durandy, to zuch! Skoro ufa Huishowi, to widocznie i Huish na coś się przyda.

Wyjął z szuflady biurka album z nalepionymi wycinkami z gazet. Przerzucił kilka kartek, aż znalazł stronicę z następującym wycinkiem:

ZNÓW SAMOBÓJSTWO NAD SEKWANĄ. TRAGICZNY KONIEC MŁODEGO ANGLIKA, ZRUJNOWANEGO GRĄ.

Paryż, wtorek....

(Od własnego korespondenta).

Sekwana, ta tragiczna rzeka, pochłonęła jeszcze jedną ofiarę. Dziś rano rybacy znaleźli ciało młodego Anglika nazwiskiem Reginald Forsyth.

Dochodzenia wykazały, że Forsyth, młody człowiek z dobrej rodziny, przyjechawszy do Paryża na parotygodniowy pobyt, wpadł w ręce szulerów i zgrał się do ostatniego grosza.

Zrozpaczony, postanowił popełnić samobójstwo.

Co jednak dziwne, to że obie ręce nieboszczyka są odcięte.

Tragiczna historia. Ale czytający wiedział, że depesza Morning News stanowi tylko część prawdy. Reginald Forsyth, biedaczysko, istotnie popełnił samobójstwo, jednak nie dlatego, że się zgrał w karty. Reginald Forsyth był dawniej urzędnikiem M. S. Z. i pracował pod kierownictwem Hastingsa. Skusiły go pieniądze i stał się nieuczciwym. I to właśnie jego kusiciel sprowadził go do Paryża. Tego kusiciela Hastings pragnął znaleźć.

Durandy twierdził, że znajduje się on w Paryżu. Sądząc z ostatniej depeszy Wiktora, można było przypuszczać, że ten ostatni wpadł już na jakieś ślady.

Otrzymane od Danversa informacje mogą się Durandyemu przydać. Hastings postanowił przekazać mu je telegraficznie

Sytuacja strategiczna na Morzu Śródziemnym

Zestawienie sił morskich poszczególnych państw — Obecny układ sił jest niekorzystny dla państw „osi"

O sytuacji strategicznej na Morzu Śródziemnym dużo się u nas pisało. Brano pod uwagę Gibraltar, Tanger, Maltę, Pantelarię, Cypr, Kanał Suezki itp. Nie zestawiono jednak jeszcze dotychczas dokładnie sił morskich wszystkich rywalizujących ze sobą na tym obszarze państw, nie dano odpowiedzi na pytanie, kto silniejszy?

Znany publicysta włoski Virginio Gayda zamieścił w „Giornale d'Italia" na początku maja artykuł, stanowiący odpowiedź na artykuł „Journal des Debats" który twierdził, że w razie wojny państwa osi zostaną rozbite, gdyż demokracje posiadają więcej surowców i broni, przy czym specjalnie tragiczna byłaby sytuacja Włoch, które byłyby izolowane na Morzu Śródziemnym.

Otóż Włochy — pisze Gayda — oczekują ze spokojem francuskiej ofenzywy. Potężna flota włoska nie potrzebuje po okupacji Albanii strzec Adriatyku, toteż będzie mogła zadawać wrogom ciężkie ciosy.

Biorąc powyższe za punkt wyjścia zanalizujemy obecnie układ sił morskich w basenie Morza Śródziemnego. Pamiętajmy przy tym, że Wschód tego morza został również zabezpieczony przez zawarcie paktu angielsko-tureckiego. Cieśniny czarnomorskie Bosfor i Dardanele stoją obecnie otworem dla floty angielskiej, jak również sowieckiej. Francja także zapewni sobie już w najbliższym czasie wolne przejście w razie potrzeby na Morze Czarne. Gwarancje zatem udzielone Rumunii przez mocarstwa zachodnie stały się zupełnie realne. Jak więc w tych warunkach wyglądać będzie układ sił morskich obu przeciwstawnych sobie bloków?

KTO SILNIEJSZY?

Założymy od razu, że Aanglia dysponować będzie na Morzu Śródziemnym normalnym stanem ilościowym floty śródziemnomorskiej, a Francja całością swych sił morskich, **bowiem angielska flota wód ojczystych w zupełności wystarczy do trzymania w szachu całej floty niemieckiej.** Jest ciekawe — o czym u nas zupełnie nie pisano — że w okresie słynnego rejsu eskadry niemieckiej do Gibraltaru i Tangeru — na wodach Portugalii, a więc jakby operując na jej tyłach, odbywała ćwiczenia francuska atlantycka eskadra w skład której wchodziły między innymi najnowsze pancerniki „Dunkerque" i „Strasbourg" po 26.500 ton wyporności każdy i szybkości 32 węzły. Obydwa pancerniki pod dowództwem wice-adm. Gensoul zawinęły nawet do Lizbony w przeddzień wizyty części eskadry niemieckiej z pancernikiem „Graf von Spee" (10.000 ton) i krążownikiem „Köln" (6.000 ton) na czele. **Obie te wizyty jak również zestawienie sił obu zespołów wyraźnie wykazują, kto jest silniejszy — chociażby nawet po drodze na Morze Śródziemne.**

Nas jednak interesuje tylko sam układ sił na Śródziemnomorzu:

ANGIELSKIE SIŁY

składają się: z 6 okrętów liniowych po 30.000—31.000 ton o szybkości 22—25 węzłów i o uzbrojeniu głównym składającym się z 8 dział 381 mm, 7 krążowników ciężkich z działami 203 mm, 9 lekkich krążowników (działa 152 mm), 2 lotniskowców oraz licznych kontr-torpedowców, okrętów podwodnych, ścigaczy torpedowych, traulerów, zagrodowców itp.

FRANCUSKIE SIŁY

składają się: z 2 okrętów liniowych po 26.500 ton — szybkość 32 węzły, 8 dział 330 mm, 3 okrętów po 22.000 ton, 8—10 dział 340 mm, 21—23 węzły, 2 okrętów po 22.000 ton, 20 węzłów, 12 dział 305 mm — **razem 7 okrętów liniowych,** 7 ciężkich krążowników, 12 lekkich krążowników, 32 super kontr-torpedowców od 2.100 do 3.500 ton i szybkości 45 węzłów, 1 lotniskowca, 1 transportowca wodnosamolotów oraz dużej liczby kontr-torpedowców, okrętów podwodnych, torpedowców, traulerów i ścigaczy.

TURECKA FLOTA

też jest nie do pogardzenia. W skład jej wchodzą: 1 okręt liniowy 23.000 ton, 27 węzłów, 10 dział 280 mm, 2 stare lekkie krążowniki, 4 kontr-torpedowce, 6 okrętów podwodnych i inne jednostki o łącznym tonażu 45.000 ton. W budowie znajdują się 2 krążowniki, 3 kontr-torpedowce, 6 okrętów podwodnych, 4 stawiacze min i inne.

GRECKA FLOTA

— należy sądzić — nie pozostanie bezczynna w razie konfliktu i z góry możemy przesądzić po jakiej stronie się opowie. A oto jej skład: 1 pancerny krążownik 9.500 ton (zbudowany w roku 1910 z ofiarności pewnego patrioty), 1 lekki krążownik, 8 kontr-torpedowców, 6 okrętów podwodnych i inne jednostki. W budowie są nowe kontr-torpedowce i okręty podwodne.

A teraz obliczamy siły państw totalnych na Morzu Śródziemnym włącznie z Hiszpanią, której neutralność na wypadek konfliktu nie jest rzeczą całkowicie pewną.

FLOTA WOJENNA ITALII

składa się: z 2 pancerników po 35.000 ton, uzbrojonych w 9 dział 381 mm, posiadających szybkość 30 węzłów, oraz z 4 pancerników po 24.000 ton i szybkości 27 węzłów, artylerii złożonej z 10 dział 320 mm. Razem daje to 6 pancerników oraz 1 transportowiec hydro. Poza tym 8 ciężkich krążowników, 15 lekkich krążowników oraz licznych kontr-torpedowców (74), torpedowców (60) i okrętów podwodnych (104).

FLOTĘ WOJENNĄ GEN. FRANCO

stanowią obecnie: 1 ciężki krążownik, 5 lekkich krążowników, ok. 12 kontr-torpedowców, 4 stawiacze min, ok. 6 okrętów podwodnych.

ZESTAWIENIE SIŁ MORSKICH

Taki jest dziś układ sił na Morzu Śródziemnym. W zestawieniu ostatecznym wygląda to tak:

Francja, Anglia, Grecja, Turcja,		Italia, Hiszpania,
14	pancerników	6
3	lotniskowce	—
1	transport. hydro	1
15	ciężkich krążown.	9
24	lekkich krążown.	20

Przewaga — jak widzimy — jest dominująca po stronie bloku angielskiego. Należy zauważyć, że ilość lekkich krążowników Anglia będzie mogła w każdej chwili zwiększyć, przeznaczając na Morze Śródziemne swe zespoły z innych wód. W okrętach podwodnych, kontr-torpedowcach i torpedowcach — też siły włoskie ustępują.

Ogólnie więc stwierdzić możemy, że układ obecny jest dziś znacznie mniej korzystny dla Italii, niż w okresie konfliktu abisyńskiego, bowiem nie tylko Anglia zwiększyła ilość swych baz i ich zbrojnych zapleczy — ale przede wszystkim stosunek siły floty przesunął się na jej korzyść.

FLOTA WŁOSKA W SZACHU

I jeszcze jedno omówienie. Gdyby szybkie i nowoczesne włoskie pancerniki po 35.000 ton „Littorio" i „Vittorio Veneto" mogły dzięki swej ruchliwości zbytnio zagrażać siłom francusko—angielskim (co jest zresztą dla nich niebezpieczne, a więc i wątpliwe) wówczas nastąpi „zmiana warty": francuskie „Dunkerque" i „Strasbourg" z działami 330 mm pójdą na Morze Północne pilnować niemieckich „Gneisenau'a" i „Scharnhorst'a" (z działami 280 mm) — a dla unieszkodliwienia włoskich pancerników będą mogły przyjść angielskie „Hood", „Renown" i „Repulse" dające 31 i pół węzła i przeciwstawiające łącznie 20 dział 381 mm przeciwko włoskim 18-tu tegoż kalibru.

Wreszcie uwaga końcowa. Nie zapominajmy, że Dardanele stoją teraz do dyspozycji państw przeciwstawionych blokowi osi. Otóż na Morzu Czarnym jest niezgorsza flota sowiecka składająca się z 1 pancernika 23.000 ton, 12 dział 305 mm, — **1 lotniskowca** 9.000 ton, 30 węzłów, — **1 ciężkiego krążownika,** 8.000 ton, 30 węzłów, działa 180 mm, — **3 lekkich krążowników** i licznych kontr-torpedowców na czele z „Taszkientem", 45 węzłów, 2.800 ton oraz okrętów podwodnych. Takie „uzupełnienie" czy też „odwód" ma również swój walor.

W świetle tych wywodów postawa Gaydy nie jest niczym innym jak tylko robieniem „dobrej miny". Żadne chwyty propagandowe nie zmienią faktu, że **obecny układ sił morskich na Morzu Śródziemnym jest nad wyraz niekorzystny dla Królewskiej Marynarki Włoskiej.**

MGR B. KRZYWIEC.



Francuskie krążowniki na postoju w porcie

NASZA NOWELKA

Dramat na Yang-Tse-Kiangu

Mgła powoli opadała ukazując szerokie pokratkowane jak szachownica pola ryżowe. Wstawał blady poranek a brzask jego leniwie przedzierał się przez białą zasłonę oparów Yang-Tse-Kiangu. Brzegi dawniej falujące rzekami małych żółtych postaci pracowicie brodzących koło pierwszych łodyg ryżowych czyniły teraz wrażenie wymarłych. Tak samo Żółta Rzeka przedstawiająca ruchliwą drogę wodną, po której płynęły sznurami cięźko naładowane dżonki kołysząc się miarowo na burty, z wygiętymi bambusowymi masztami i plecionymi matami zastępującymi białe żagle lub śmigały jak strzały smukłe sampany, na których gięły się rytmicznie obnażone plecy rybaków, była pusta. A przecież nie dawno tętniło tutaj życie. Na drewnianych pokładach skośnoocy żeglarze rodzili się, stawiali pierwsze kroki, uczyli się trudnego rzemiosła ojców słuchając pokornie ich skrzeczącego głosu. Tutaj też zakładali swoje rodziny i spędzali długie miesiące w tej szarej i monotonnej żegludze.

Teraz oba brzegi były puste. Na rzece zaś płynęła trwożnie gromada statków rzecznych bezładnie ze sobą pomieszanych. Na pokładach po dawnemu prężyły się gibkie postacie wioślarzy, natomiast ich rodziny pochowały się w małych budkach pokładowych. Ale nie byli już to ci sami ludzie. Mimo maski pozornej obojętności z oczu błyszczał strach i rozpacz. Zmarszczone czoła i zaciśnięte wargi wskazywały na podniecenie tych ludzi i świadczyły o ogromie wysiłku mięśni.

Yang-Tse-Kiang szumiała niezadowolona, że pierzchła gdzieś owa cudowna harmonia ruchu. Żółta toń, w którą wbijały się oczy wioślarzy mieszała się i niepokoiła pośpiechem flotylli.

Mgła zniknęła już bez śladu. Razem z nią ustępowała zmora dusząca umysły „ludzi rzeki." W budkach dżonek zawrzało życiem. Tu i ówdzie uchyliły się trzcinowe makaty i wyjrzały niespokojnie głowy kobiece. Chwilę się wahały, aż wreszcie ośmielone ciszą panującą dookoła i strachem przed gniewem swych władców-mężów wysuwały się na pokład. Za kobietami wysypały się gromady brudnych i obdartych dzieci. Starzy pozostali w budach siedząc majestatycznie na kucaszkach z nieodłącznymi cybuchami fajek.

Życie domagało się swoich praw i pokonało wszystkie obawy. Dzień zaczął biec zwykłym trybem. Na małym sampanie młody rybak Sen-Hai oderwał swe oczy od pomarszczonej tafli rzecznej i utkwił nibo tę otchłań wzrok w najwiękaszej z płynących dżonek. Nagle przecleciał po objętnym jego licu płomień podniecenia. Przez makatę przeniknęła jak zjawa drobna postać dziewczęca. Smukła i drobniutka lekko stąpając zbliżyła się z dużym dzbankiem do burty. Przez moment spojrzenia obojga się skrzyżowały, lecz była to tylko chwila. Słodkie jak u dziecka oczy migdałowe wyrażały nieśmiałą radość i pewną wstydliwość z powodu swej ciekawości.

Lu — maleńka córka właściciela dużej dżonki noszącej dumną nazwę „Kwiat jabłoni", była treścią życia młodego rybaka. Marzył o niej jako drogocennym kwiecie piękniejszym niż te, które spotykał w ogrodach nadrzecznych. Wyrastała w jego oczach jak biała lilia, której nie można dotknąć ręką aby nie opadło cudne kwiecie. Patrząc na nią doznawał uczucia rozkoszy nieziemskiej, rozkoszy łagodnie rozlewającej się po całym ciele i uspokajającej wszystkie troski i kłopoty.

Gonił zachwyconym spojrzeniem za tą wiotką postacią, śpiesznie podążającą do kajuty. Sen-Hai teraz zapomniał o wszystkim. Trwał nieruchomo w dziwnej ekstazie przebywając jakby w krainie Nicości.

Ciszę rzeki znów zamąciły dalekie odgłosy wystrzałów niosąc daleko złowrogie echo. Wśród chińskich rybaków pojawiły się znów uczucia gnanego bez litości zwierza. O kilka mil morskich na wschód posuwała się eskadra okrętów japońskich cała spowita w dymy działowe. Ostre dzioby wydłużonych i niskich kadłubów torpedowców rozcinały zuchwale żółte fale rzeki zmniejszając szybko odległość dzielącą je od stłoczonej bezładnie flotylli chińskiej. Na tę ostatnią podziałało to jak bicz popędzający. Wyprężyły się muskularne ramiona wioślarzy, wygięły się silniej bambusowe maszty dżonek. Rybakom jakby przybyło nowych sił. Czas zdawał się przedłużać w nieskończoność potęgując podniecenie malujące się już wyraźnie na azjatyckich skośnych twarzach.

Wysoka dżonka złapała pomyślny wiatr i wysunęła się dumnie przed szereg swoich towarzyszek. Wtem na rozgorączkowanych oczach uciekinierów podniósł się ogromny słup wody kilkunastometrowej wysokości i opadł ciężko z powrotem rozpryskując się na wszystkie strony. Równocześnie zabrzmiał zagłuszony nawet szumem spadającej wody głos bolesnej skargi i rozpaczy rybaka Sen-Hai. Z kolei następowały dalsze wybuchy i dżonki rozrywane w kawałki wylatywały w powietrze razem ze słupami wody. Przerażone postacie rybaków ginęły w kotłującej się topieli nie mogąc pojąć co się stało. Woda zabierała wszystko. Wysokie fale uderzały o małe sampany rwąc je i pochłaniając natychmiast. Nieliczni przytomniejsi płynęli pośród odłamków rozgarniając z wściekłością zimne nurty usiłujące pochwycić ich na dno. Eskadra japońska stanęła. Natychmiast spuszczono szalupy, które pchane energicznymi ruchami marynarzy spieszyły z pomocą na to straszne pobojowisko.

Dowódca eskadry mały wysuszony komandor japoński nie zmieniając zagadkowego wyrazu twarzy rzekł do swego sztabu: — Ochronili nas od min. Gdyby nie oni mogliby śmy mieć kilka okrętów pozrądnie uszkodzonych.

JÓZEF MODRZEJEWSKI